Nr **19** (965)
14 maja 2010 r.

Wypadł z autobusu, następnego dnia nie żył ➔ **8**

Cena detaliczna
w tym VAT 7%

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

www.tygodniksanocki.eu

„Orlik" wylądował

str. 3

Mała piosenkarka druga w Polsce

str. 5

Patriotyczna parada

str. 9

Wygrane derby z Karpatami!

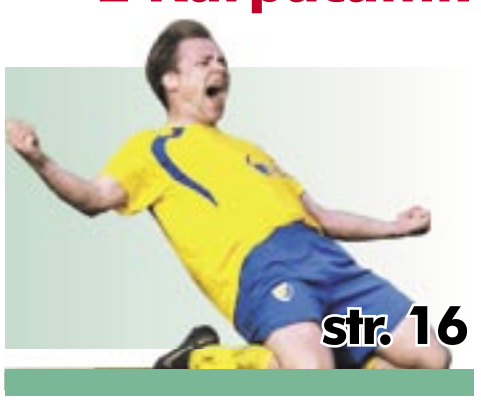

str. 16

Wójcie, po co te opłaty?

Tysiąc złotych. Tyle musi zapłacić w gminie Sanok za wynajem sali na spotkanie wyborcze osoba, która chciałaby wystartować w wyborach samorządowych. Wynajęcie tej samej sali na dyskotekę kosztuje, np. w Olchowcach, sto dwadzieścia złotych. Wywindowanie cen do niespotykanego w innych gminach pułapu wójt Mariusz Szmyd tłumaczy troską o finanse gminy. Oponenci mówią, że to celowa bariera dla jego kontrkandydatów w wyborach.

ARCHIWUM TS

Panie wójcie, „koło" za spotkanie wyborcze? Ludzie już żartują, że taniej wyjdzie, gdy wynajmie się salę pod płaszczykiem dyskoteki. Wystarczy puścić parę piosenek i zatańczyć twista...

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Na gminnej stronie internetowej BIP znaleźć można dwa rozporządzenia wójta Szmyda w sprawie stawek za korzystanie z pomieszczeń w wiejskich domach kultury i remizach OSP: ze stycznia 2009 roku i z kwietnia tegoż roku. Różnią się tym, że w drugim rozporządzeniu pojawia się nowa kategoria opłat: za wynajem sali na zebrania partii politycznych, wiece wyborcze, spotkania z kandydatami do sejmu, senatu, sejmiku wojewódzkiego, rady powiatu, rady gminy. Z zatwierdzonego przez gospodarza gminy cennika wynika, że opłata za wynajem sali na takie spotkanie wynosi 1000 złotych i jest niezależna od standardu obiektu, choć w przypadku innych imprez stawki są zróżnicowane.

Wójt wprowadził ponadto zróżnicowanie opłat dla „swoich" i „obcych", znacząco obniżając je dla mieszkańców danej miejscowości. Przykładowo za urządzenie spotkania rodzinnego w Kostarowcach miejscowi płacą 305 zł, pozostali 610 zł.

Spotkanie wyborcze, niezależnie, czy jest to Łodzina, Prusiek, Strachocina, Niebieszczany czy też Dębna, Wujskie, Bykowce kosztuje tyle samo – 1000 zł – i nie ma znaczenia, czy salę chce wynająć mieszkaniec wioski czy też ktoś z zewnątrz.

Drożej niż hotel w centrum Sanoka

O astronomicznych stawkach zaczęło być głośno w związku ze zbliżającymi się wyborami samorządowymi. – Jestem zniesmaczony. Określiłbym to wręcz jako zamach na demokrację – nie owija w bawełnę Stanisław Lewicki, radny powiatowy i członek komitetu wyborczego Mariana Daszyka, kandydata na wójta gminy Sanok. Jego zdaniem stawka 1000 zł to bariera nie do przebycia dla większości osób, które chciałyby wystartować w wyborach do rady gminy czy powiatu. – Niektórzy zarabiają tyle przez cały miesiąc. A jeśli nawet są w lepszej sytuacji, to i tak konieczność wyasygnowania takiej kwoty na godzinne czy dwugodzinne spotkanie to gruba przesada. Z drugiej strony ludzie muszą gdzieś zaprezentować siebie i swój program. Nie będą przecież robili tego na ulicy czy pod kościołem – zauważa.

W jeszcze trudniejszej sytuacji są kandydaci na wójtów. – Gmina Sanok jest rozległa. Chcąc spotkać się z mieszkańcami przynajmniej dwudziestu kilku większych miejscowości trzeba zapłacić dwadzieścia parę tysięcy za sam wynajem sal. Czy to nie rozbój? – pyta retorycznie. Jego zdaniem ustalenie „cen zaporowych" jest dyskryminacją innych kandydatów. Zwłaszcza, że urzędujący wójt ma możliwość zaprezentowania się bezpłatnie mieszkańcom podczas zebrań wiejskich. – Ostatnio organizowaliśmy konferencję prasową w Hotelu „Pod trzema różami". Opłata za dwugodzinne wynajęcie sali wyniosła 80 zł plus VAT – podkreśla z naciskiem.

Sąsiedzi się dziwią

Żadna z sąsiednich gmin nie ma ekstra opłat za spotkania wyborcze. W Besku na przykład obowiązuje jedna stawka w wysokości 200 zł netto. – Ustalili ją – jak zaznacza wójt Mariusz Bałaban – sami mieszkańcy podczas zebrań wiejskich. W gminie Zarszyn jest jeszcze taniej. Zainteresowani płacą zaledwie 50 zł plus VAT. – Stawki za wesela są, oczywiście, wyższe. Jeśli chodzi natomiast o spotkania okolicznościowe czy drobny biznes – sprzedaż towarów, prezentacje – opłaty są właściwie symboliczne – mówi wójt Andrzej Betlej. W Zagórzu salę Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu można wynająć za 200 zł.

Autorski pomysł wójta

Mariusz Szmyd tłumaczy, że celem wprowadzenia nowych stawek za wynajem sal było ich urealnienie. Upominali się o to radni i sołtysi. – W wielu przypadkach opłaty były nieadekwatne w stosunku do kosztów utrzymania obiektów. Tym bardziej, że powstało kilka sal o wysokim standardzie – wyjaśnia. Zmiany, jak zapewnia gospodarz gminy, były wprowadzone po konsultacji z komisjami rady.

Skąd jednak wzięła się osobna kategoria opłat za spotkania wyborcze i do tego tak wygórowana? Z zebranych przez nas informacji wynika, że był to autorski pomysł wójta. – O opłatach dowiedziałam się z mediów. Nie przypominam sobie, aby komisja rozwoju, której członkiem jestem, zajmowała się tą sprawą – mówi Halina Romerowicz, radna ze Strachociny. O konsultacjach w tej sprawie nie słyszeli także Janusz Wanielista, Marta Myćka czy Tadeusz Kaczmarski. – Komisja Rozwoju Gospodarczego zajmowała się tematem wynajmu sal na wesela i inne imprezy. O spotkaniach wyborczych nie rozmawialiśmy. Jest to rozporządzenie wójta i nie będę tego komentował – ucina Tomasz Lewicki, szef komisji.

CZYTAJ DALEJ NA STRONIE
>> 11

Notowania TS

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Służby komunalne za stan czystości w mieście w święto 3 Maja. Ludzie spieszący do kościoła w świąteczny poniedziałek mieli prawo przeżyć pewien szok. Zaśmiecony Rynek i ulice centrum, przepełnione kosze i mnóstwo śmieci obok nich. Nie inaczej było w trakcie głównych uroczystości, czyli podczas przemarszu przez Rynek i ulicą Kościuszki pod pomnik Wodza Insurekcji. To było coś ogromnie wstydliwego i żenującego. Uczestnicy święta, honorowi goście, poczty sztandarowe, kamery telewizyjne i kupy śmieci. Wstyd, wstyd i jeszcze raz wstyd! Czy trzeba aż tak dużo wyobraźni, żeby zrozumieć, iż po całodziennych imprezach w dniu 2 maja na Rynku ma prawo być naśmiecone? Chyba nie! I niech nikt nie próbuje się tłumaczyć, że mało jest pieniędzy w budżecie na czystość w mieście.

CHWALIMY: Organizatorów i uczestników II Parady Niepodległości, podobnie jak czyniliśmy to przed rokiem. Świetny pomysł, dobra organizacja. Wyczuła to młodzież szkolna, która chętnie przystąpiła do dzieła i spisała się na medal. To już nie tylko same kostiumy z wybranej epoki, ale także piękne prezentacje, a nawet sceny odegrane niczym na filmie, ukazujące obrazki z historii. Rewelacyjni kosynierzy z SP-2, świetni partyzanci z SP-4, kapitalna „Pieśń o wolności" w wykonaniu solistki z G-3 i znakomite popisy aktorskie młodzieży obydwu ogólniaków. Jeśli dodamy do tego paradę ulicami miasta przy dźwiękach młodzieżowej orkiestry z Jaćmierza, uzyskamy obraz imprezy, jaką naprawdę można się chwalić. I dlatego się chwalimy, już zastanawiając się co to nasza młódź wymyśli za rok! ***emes***

Noc Muzeów – nie dla nas

W najbliższą weekendową noc (15/16 bm.) wiele osób w całej Europie, także i w Polsce, nie będzie spać. Przyczynkiem jest V Europejska Noc Muzeów, podczas której wiele przybytków kultury otworzy swoje podwoje dla zwiedzających. Dlaczego sanoczanie nie mogą liczyć na takie atrakcje?

JOANNA KOZIMOR

Obrazy Zdzisława Beksińskiego oglądane nocą? Czemu nie. Nawet minister Zdrojewski poczułby dodatkowy dreszczyk...

Impreza zadebiutowała w 1997 roku w Berlinie i tak spodobała się mieszkańcom, że pomysł podchwyciło wiele innych miast w całej Europie. Najkrócej mówiąc, polega on na udostępnieniu zwiedzającym w wybraną noc instytucji i placówek kultury za symboliczną opłatą lub za darmo. Otwarte są nie tylko muzea, ale także teatry, filharmonie, galerie, itp. Organizatorzy przygotowują specjalne atrakcje: np. zwiedzanie obiektów zazwyczaj niedostępnych, koncerty, spektakle, poczęstunki, warsztaty, scenki rodzajowe.

W Polsce po raz pierwszy Europejską Noc Muzeów zorganizował w 2004 roku Kraków. Dziś obecna jest w kilkudziesięciu polskich miastach, także na Podkarpaciu. Bardzo aktywnie uczestniczy w niej Rzeszów, gdzie poza zwiedzaniem wystaw we wszystkich muzeach, będzie można skorzystać z podziemnej trasy, pójść na spektakl do teatru czy na koncert Janusza Radka. Ciekawą ofertę przygotował Przemyśl, sporo będzie działo się w Krośnie. Dlaczego nie w Sanoku – ponoć mieście kultury?

Nawet, jeśli usprawiedliwić MBL – skansen raczej nie nadaje się do zwiedzania nocą – jest przecież wiele innych placówek, do których ludzie chętnie by przyszli, by obejrzeć nieprezentowane na co dzień zbiory, posłuchać dobrej muzyki czy zobaczyć ciekawy spektakl. – O włączeniu się w akcję możemy pomyśleć dopiero po zakończeniu prac przy zamkowym skrzydle, czyli na pewno nie w tym ani w następnym roku. A i tak nie jestem przekonany, czy i wtedy będzie to możliwe. Z reguły wchodzą w to teatry i filharmonie... Co gorsza, na taką imprezę potrzeba kasy, bo wszystko dla ludzi jest za darmo. Nie wiem, czy u nas w ogóle byłoby zainteresowanie taka akcją – ludzie boją się chodzić po nocy – dywaguje Wiesław Banach, dyrektor MH. – My Noc Muzeów spędzimy w Sosnowcu, gdzie sprzedajemy wystawę Beksińskiego. Mam tam wykład – po raz pierwszy będę go głosił o 9. wieczorem...

Szkoda, że nie w Sanoku. A co z pozostałymi placówkami? Mamy przecież kilka domów kultury na czele z SDK, biblioteki, szkołę muzyczną, parę galerii, kino... Nawet jak na miasto kultury wcale niemało. Cóż z tego. By skorzystać z uroków Nocy Muzeów, musimy jechać do Krosna, Przemyśla lub Rzeszowa – które choć nie określają się miastami kultury, robią dla niej sporo... ***/joko/***

Awanse i zaszczyty

Jerzy Sokołowski, komendant Straży Miejskiej w Sanoku został wybrany podkarpackim prefektem wojewódzkim SM. Wyboru tego dokonało spośród siebie 22 komendantów z oddziałów działających w województwie. To dowód uznania dla wiedzy i postawy mgr J. Sokołowskiego, a zarazem wysokiej oceny działalności Straży Miejskiej w Sanoku, zaliczanej – obok Straży przemyskiej – do najlepszych w województwie.

MARIAN STRUŚ

Funkcja prefekta wojewódzkiego upoważnia komendanta J. Sokołowskiego do nadzoru nad wszystkimi oddziałami Straży Miejskiej w województwie. Warto podkreślić, że Jerzy Sokołowski, jako jeden z ośmiu w kraju, posiada uprawnienia do egzaminowania strażników miejskich. A skoro o egzaminach mowa, wypada pochwalić sanockich strażników, którzy na ostatnich egzaminach w Centrum Szkoleniowym w Gdańsku sięgnęli „po maksa". Cała czwórka zdała końcowy egzamin na „szóstkę". ***emes***

I znów tragedia na drodze

Potrącona staruszka zmarła

Ledwie tydzień minął od śmiertelnego wypadku na ulicy Krakowskiej, w którym zginął młody motocyklista z Krakowa, gdy śmierć ponownie zebrała krwawe żniwo. Tym razem do tragedii doszło na ulicy Jana Pawła II, a jej ofiarą stała się 88-letnia sanoczanka.

Wypadek zdarzył się w niedzielę (9 bm.) około godz. 16.30. Kierujący volkswagenem 22-letni mężczyzna potrącił w obrębie przejścia dla pieszych koło przychodni zdrowia 88-letnią kobietę. Piesza, chcąc skrócić sobie drogę, przechodziła skosem przez pasy. Odniesione przez nią w wyniku wypadku obrażenia okazały się śmiertelne – staruszka zmarła w szpitalu.

Kierowca volkswagena to 22-letni mieszkaniec Oleśna (małopolskie). Przyjechał do Sanoka, aby odwiedzić znajomą dziewczynę. Badania potwierdziły, że w chwili wypadku był trzeźwy. Zagapił się? Jechał zbyt szybko? A może to kobieta zeszła niespodziewanie na jezdnię?

– Dopóki nie przesłuchamy świadków, nie możemy zakładać scenariuszy zdarzenia. Jak na razie opieramy się tylko na notatce policyjnej – mówi Tadeusz Hałas, szef sanockiej Prokuratury Rejonowej, która bada przyczyny wypadku. Przesłuchania świadków zaplanowano w najbliższych dniach.

/joko/

Kierowcy wstydźcie się!

Trzeba przyznać, że kierowcom sanockim nie brakuje ani tupetu, ani wyobraźni. Jak widać na zdjęciu, potrafią cały chodnik zamienić na parking. Tak właśnie przed kilkoma dniami wyglądała ulica Lenartowicza. Żeby było śmieszniej, w miejscu tym obowiązuje zakaz zatrzymywania się. Tylko patrzeć jak zwyczaj ten przeniosą na ulice w samym centrum, gdzie najtrudniej jest znaleźć miejsce do parkowania. Zwłaszcza takie, gdzie nie trzeba nic płacić. ***emes***

MARIAN STRUŚ

TYGODNIK SANOCKI
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe".
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Bartosz Błażewicz.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu" SA.

W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 166 interwencji, w tym 31 domowych, 18 publicznych, 8 dotyczących kradzieży, 5 – włamań, 3 – uszkodzenia mienia, 17 związanych z kolizjami oraz 1 – z wypadkiem. W PdOZ osadzono 19 osób.

Sanok

* 35-letnia mieszkanka Sanoka zawiadomiła (4 bm.) o kradzieży rowerka dziecięcego z terenu jej nieogrodzonej posesji przy ul. Jarzębinowej. Wartość start poszkodowana oszacowała na 470 zł.
* Piwo puszkowe i butelkowe, orzeszki ziemne, paluszki, chipsy oraz pieniądze z kasy w kwocie około 600 zł przywłaszczył sobie złodziej, który włamał się (4 bm.) do baru przy ul. Rybickiego. Właściciel lokalu wycenił łączne straty na 1 tys. zł.
* Chwilowa nieuwaga 54-letniej sanoczanki kosztowała ją utratę torebki zawierającej 300 zł, dowód osobisty, telefon komórkowy oraz klucze do mieszkania. Łączne straty wyniosły 780 zł. Do kradzieży doszło 5 bm. na ul. Rymanowskiej.
* Z audi zaparkowanego na ul. Jana Pawła II skradziono (7 bm.) odtwarzacz CD m-ki Devon wraz z pendrivem o pojemności 2GB. Straty oszacowano na 300 zł.
* Nieznany sprawca zabrał (7 bm.) z klatki schodowej bloku przy ul. Daszyńskiego wózek dziecięcy o wartości 825 zł..

Gmina Zagórz

* Na 3.350 zł wycenił straty 48-letni właściciel pomieszczenia gospodarczego w Zahutyniu, któremu skradziono (5 bm.) narzędzia i materiały elektryczne. Łupem włamywacza padły spawarka elektryczna m-ki Bester, kable miedziane i aluminiowe czterożyłowe, druty miedziane i aluminiowe o łącznej wadze 30 kg, silnik elektryczny 5,5 KW oraz różnego rodzaju przewody.

Kierowcy na promilach

Na drogach powiatu sanockiego zatrzymano w minionych dniach 3 pijanych kierowców. Rekordzistą okazał się – namierzony na ul. Rymanowskiej - 22-letni Daniel K., który kierował polonezem, mając 2,436 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna posiada aktualny zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sanocki sąd. Na ul. Wyspiańskiego wpadł 62-letni rowerzysta Michał G., u którego stwierdzono 0,987 promila, a w Dobrej – również poruszający się jednośladem – 71-letni Piotr K. (1,869).

Wandal w pasiece

Policja wszczęła postępowanie zmierzające do ustalenia sprawcy i okoliczności zniszczenia 12 uli z pszczołami w miejscowości Hołuczków.

W ubiegłą środę do komendy policji w Sanoku zgłosił się 23-letni mieszkaniec naszego powiatu, który zawiadomił o unicestwieniu należących doń 12 sztuk uli. Ktoś powywracał je w nocy z 4 na 5 maja. Wszystkie uległy zniszczeniu. Pokrzywdzony oszacował straty na 3 tysiące złotych. ***/k/***

„Orlik” wylądował!

Wprawdzie z dużym poślizgiem czasowym, ale drugi sanocki „Orlik” w końcu został oddany do użytku. Zespół boisk przy Szkole Podstawowej nr 1 otwarto w ubiegły piątek, oczywiście z pełnymi honorami. Było przecięcie wstęgi, poświęcenie obiektu i... inauguracyjny mecz!

„Orlik” na Błoniach rodził sie w bólach. Pierwotnie miał być oddany do 30 listopada, jednak z powodu późnego rozpoczęcia prac dębicka firma CEES nie dotrzymała terminu. A potem przyszła długa i mroźna zima, uniemożliwiająca prowadzenie robót. Wydawało się, że wczesną wiosną boiska będą już gotowe, tymczasem ostateczna kosmetyka zajęła jeszcze kilka tygodni. Ale w końcu jest, ciesząc oczy nie tylko uczniów SP1, ale i chyba wszystkich sanoczan.

Podczas otwarcia obiektu wyczuwało się atmosferę radości, jednakże całość przygotowana została z odpowiednią powagą. Był hymn, wniesienie sztandaru szkoły i przemówienia gości. A taki „garnitur VIP-ów” nie zdarza się co dzień, by wymienić marszałka Zygmunta Cholewińskiego i wojewodę Mirosława Karapytę. Obaj mówili m.in. o swych związkach ze sportem oraz o tym, dlaczego uważają Sanok za miasto wyjątkowe. Tę część imprezy zakończyły występy artystyczne uczniów „Jedynki”.

Potem wszyscy przenieśli się przed szkołę, gdzie oficjele w asyście nauczycieli i szkolnych sportowców dokonali symbolicznego otwarcia „Orlika”, przecinając wstęgę. Następnie o. gwardian Zbigniew Kubit poświęcił obiekt, po czym jako jeden z pierwszych zabrał się za strzelanie rzutów karnych. Snajperskie talenty pokazali też inni goście i trzeba przyznać, że młodzi bramkarze często musieli wyciągać piłkę z siatki.

Szkoła przygotowała suto zastawiony „szwedzki stół”, przy którym próbowano najróżniejszych frykasów. Pofolgowali sobie także nauczyciele WF, wiedząc bowiem dobrze, że wkrótce spalą nadmiar kalorii. Na nowym „Orliku” czekał ich bowiem inauguracyjny mecz, w którym zmierzyli się z uczniami. I choć przez większość spotkania pozwalali wychowankom harcować po boisku, to jednak wygrać im nie dali. W końcówce meczu u nauczycieli górę wzięła „sportowa żyłka”...

Znając zapał „wuefistów” z SP1 można być pewnym, że obiekt trafił w dobre ręce. – Już nie mogliśmy się doczekać naszego „Orlika”. Zaczęliśmy grać dwa tygodnie przed otwarciem obiektu. Dodam, że w godzinach lekcyjnych z boisk korzystać będą też uczniowie Gimnazjum nr 1, potem również młodzieżowe drużyny Ekobalu i grupy rekreacyjne. Grafik już się tworzy – powiedział Roman Lechoszest, nauczyciel z „Jedynki” i były piłkarz Stali Sanok.

AUTOR

Podczas otwarcia „Orlika” karne strzelał nawet o. gwardian Zbigniew Kubit.

Bartosz Błażewicz

MIROSŁAW KARAPYTA, Wojewoda Podkarpacki: – To radosna chwila w „radosnej szkole”. Mam prośbę do waszych młodych piłkarzy – jak za kilka lat, jako piłkarze Stali, będziecie grać w finale Pucharu Polski, to zaproście mnie. Byłem na ubiegłorocznym meczu z Legią i chciałbym znów poczuć takie emocje. A wierzę, że przy tak wspaniale rozwijającej się w Sanoku bazie sportowej, jest to możliwe.

Pierwsza zbiórka na pomnik

W niedzielę, w sanockich parafiach, odbyła się pierwsza zbiórka na budowę pomnika świętego księdza Zygmunta Gorazdowskiego, który w październiku ubiegłego roku został ogłoszony drugim patronem – pierwszym jest Archanioł Michał – Sanoka.

W dniu oddawania numeru do druku nie była jeszcze znana pełna kwota z kwesty. Dowiedzieliśmy się tylko, że w parafii Przemienienia Pańskiego zebrano 8060 zł, w parafii na Posadzie prawie 2194 zł, a w parafii Chrystusa Króla 3866 zł. – Była to pierwsza i myślę, że nieostatnia publiczna zbiórka na ten cel – mówi Wojciech Pruchnicki z komitetu budowy pomnika.

Komitet stoi przed nie lada zadaniem, gdyż pomnik ma kosztować około 105 tys. zł. A i czasu jest niewiele, gdyż odsłonięcie zaplanowano na październik. – Liczymy na ofiarność społeczną, choć niewykluczone, że budowę wesprze również Rada Miasta, dokładając brakującą kwotę. Takie przynajmniej były deklaracje – dodaje Pruchnicki.

(z)

JOLANTA ZIOBRO

W niedzielę wolontariusze ustawili się przed wszystkimi sanockimi kościołami. Na zdjęciu – zbiórka w parafii na Posadzie.

To także mój Zygmunt

Od początku byłam przeciwniczką budowy pomnika księdza Zygmunta Gorazdowskiego. Uważałam, że lepiej uczcić tego świętego, patrona Sanoka, poprzez tzw. żywy pomnik – jakieś dzieło charytatywne. A ponieważ nie było jeszcze ukończone hospicjum w Olchowcach – Towarzystwo Pomocy im. świętego Brata Alberta od lat borykało się z ogromnym zadaniem przebudowy i adaptacji budynku przeznaczonego na ten cel – logiczne było, że jako sanoczanie powinniśmy wesprzeć właśnie to dzieło, nadając placówce imię księdza Gorazdowskiego. Wszak był to kapłan, który służył cierpiącym z wielkim oddaniem, tworząc we Lwowie zakład dla przewlekle chorych i rekonwalescentów. W ten sposób nie tylko oddalibyśmy hołd temu niezwykłemu człowiekowi, ale też okazali społeczną solidarność i wrażliwość.

Drugim chybionym pomysłem wydawała mi się lokalizacja pomnika. W moim przekonaniu, jeśli miał już powstać, to w pobliżu któregoś z kościołów w centrum miasta – fary lub franciszkańskiego. Choćby ze względu na turystów, którym warto „pokazać” księdza Gorazdowskiego, przyczyniając się w ten sposób do popularyzacji jego osoby. Pomnik byłby z pewnością jednym z obowiązkowych „punktów” zwiedzania miasta, również dla pielgrzymów przybywających do sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia Pani Ziemi Sanockiej. Jeśli Sanok jest kojarzony w Polsce ze Szwejkiem, dlaczego „kultową” postacią nie miałby się stać Zygmunt Gorazdowski, święty charyzmatyczny człowiek, o którym ludzie wciąż pamiętają, chodziaż zmarł 90 lat temu.

Dlatego też, kiedy podczas ogłoszeń parafialnych usłyszałam o zbiórce na budowę pomnika, ogarnęły mnie wątpliwości: dawać czy nie? Bo nie jest to przecież pomysł, z którym się identyfikuję. Jeżeli TAMCI, wymyślili sobie pomnik, to niech się teraz biedzą... Z drugiej jednak strony, czy można odwracać się plecami, bo JA mam inne zdanie? Do sprawy włączył się przecież Kościół. Kościół, czyli my – wierzący. Czy w takiej sytuacji nie trzeba schować do kieszeni swojego widzimisię i okazać pewnego rodzaju posłuszeństwo? To też sposób na budowanie wspólnoty. Skoro zapadła już decyzja, co da jej ciągłe kontestowanie?

Tak więc, choć miałam inne zdanie, uznałam, że źle bym się czuła, gdyby ów pomnik powstał bez mojego udziału. Takie dzieła muszą być owocem solidarności i jedności, bo inaczej nie mają sensu.

Poza tym Pan Bóg ma swoją logikę. Może okaże się, że budowa właśnie spiżowego pomnika i właśnie w tym miejscu była jednak potrzebna? Dlatego też w minioną niedzielę, już bez żadnych oporów, wrzuciłam ofiarę do puszki. Z przekonaniem, że to będzie również „mój Zygmunt”.

Jolanta Ziobro

Walne w Towarzystwie Przyjaciół Sanoka

Na walnym zebraniu sprawozdawczo-organizacyjnym spotkali się 7 maja członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, najstarszej organizacji społecznej w mieście (utworzona w 1903 r.). Działalność jego zarządu oceniono pozytywnie, dając tego wyraz w jednomyślnie udzielonym absolutorium.

Zebranie zaczęło się od miłego akcentu, jakim było przyjęcie w poczet Towarzystwa siedmiu nowych członków. W sumie Towarzystwo liczy około 300 członków, z których 100 aktywnie w nim działa.

Sprawozdanie za ostatni okres przedstawił prezes Wojciech Wydrzyński. Zapoznał również zebranych z planami na rok bieżący, spośród których na czoło wysuwają się prace nad kolejnym wydaniem Rocznika Sanockiego prowadzone wespół z Towarzystwem Historycznym. Jego ukazanie się planowane jest na IV kwartał br. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i złożonym przezeń wniosku o udzielenia absolutorium, odbyło się głosowanie, w którym zarząd otrzymał „przepustkę” do dalszego działania udzieloną jednomyślnie.

W wyniku dyskusji przyjęto kilka wniosków do realizacji na najbliższy rok, z których najważniejszym wydaje się być zacieśnienie współpracy z innymi organizacjami i stowarzyszeniami, jak również z władzami miasta i powiatu. Za dobrą zapowiedź tej współpracy można uznać obecność na zebraniu burmistrza Wojciecha Blecharczyka i starosty Wacława Krawczyka. Przekazali oni członkom Towarzystwa najnowsze informacje o działaniach i planowanych zamierzeniach służących rozwojowi miasta i powiatu.

Kazimierz Olender

Nie bądźmy obojętni

Ruszył nowy program prewencyjny pn. „Reaguję – bezpieczniej się czuję”. Ma on na celu uświadomienie mieszkańcom, jak ważne jest informowanie policji o łamaniu prawa.

Program jest skierowany do wszystkich mieszkańców powiatu sanockiego i będzie realizowany do kwietnia 2012 roku.

Główne cele programu to: poprawa świadomości prawnej mieszkańców, wzbudzenie wśród społeczności lokalnej poczucia obowiązku zgłaszania organom ścigania informacji o przestępstwach i wykroczeniach (wynika to z art. 304 Kodeksu Postępowania Karnego), zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa ze strony Internetu (cyberprzemoc), uwrażliwienie mieszkańców na potrzebę niesienia pomocy osobom pokrzywdzonym, reakcji na przejawy agresji i przemocy, których są świadkami, poprawa jakości i efektywności współpracy policji ze społeczeństwem.

Działania będą polegały w głównej mierze na organizowaniu spotkań z mieszkańcami dotyczących m.in. udzielania pomocy w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia, edukacji nauczycieli, uczniów oraz rodziców z zakresu odpowiedzialności karnej, rozpowszechnianiu materiałów informacyjnych dotyczących funkcjonowania policyjnego telefonu zaufania 13 465-74-00 oraz numerach alarmowych, współpracy z właścicielami kafejek internetowych i nauczycieli informatyki w związku z niebezpieczeństwem ze strony Internetu oraz zjawiskiem cyberprzemocy. Przewidziane są również szkolenia, m.in. z zakresu pierwszej pomocy i samoobrony.

Do programu przyłączyły się instytucje, firmy, placówki samorządowe oraz inne służby mundurowe, w tym: Urząd Miasta Sanoka, Urząd Miasta i Gminy Zagórz, Starostwo Powiatowe, wójtowie gmin, Straż Miejska, szkoły i placówki oświatowe, Straż Graniczna, Państwowa Straż Pożarna, GOPR, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, Policealne Studium Medyczne, sąd, prokuratura, pedagog uliczny, właściciele kafejek internetowych. /jot/

Na ekologiczną nutę

Ogromne zainteresowanie wzbudził I Bieszczadzki Regionalny Przegląd Piosenki Ekologicznej „Sanok 2010". Na scenie Klubu Naftowca wystąpiła przeszło setka młodych wykonawców. Poziom imprezy był dość wysoki, a najlepsi zakwalifikowali się do przeglądu międzyokręgowego.

AUTOR

„Ekologiczne" piosenkarki prezentowały nie tylko talenty wokalne, ale i ciekawą choreografię.

Początkowo odzew na zaproszenia wysyłane przez Ligę Ochrony Przyrody był niewielki, ale po naszym artykule, zachęcającym do udziału w konkursie, ruszyła „lawina zgłoszeń" ze szkół i przedszkoli. Ostatecznie stanęło na grupie liczącej 101 osób! Było to 30 solistów i 21 zespołów. Publiczność także dopisała – w ciągu kilku godzin przez „Górnik" przewinęło się ponad pół tysiąca osób.

– Frekwencja przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Zakładaliśmy, że będzie dobrze, jeżeli zjawi się 50-osobowa grupa wykonawców, tymczasem wynik został podwojony. W pewnym momencie pojawiła się nawet obawa, czy ogarniemy to organizacyjnie, jednak do końca przyjmowaliśmy zgłoszenia – podkreśla Marek Marynowicz, prezes zarządu bieszczadzkiego LOP.

Jako pierwsze zaprezentowały się przedszkolaki, w wydaniu których nawet zmiany melodii i gubienie rytmu mają nieodparty urok. Co nie znaczy, że brakowało występów nad wyraz dojrzałych, znamionujących prawdziwy talent. Oczywiście poziom rósł z każdą grupą wiekową. W starszych pojawiali się nawet wykonawcy z pełnym instrumentarium, których występów słuchało się z prawdziwą przyjemnością.

Młodych artystów oceniało jury w składzie: Monika Brewczak i Monika Śliwka (przedstawicielki szkoły muzycznej), Ryszard Rygliszyn (LOP), Sebastian Koń (Wydział Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego) i Marcin Milczanowski (instruktor muzyki). W niektórych przypadkach komisja miała nie lada orzech do zgryzienia, stąd sporo lokat przyznawanych było ex aequo.

– Poziom konkursu był dość zróżnicowany, choć pojawiło się parę ciekawych głosów, które słyszałam po raz pierwszy. Organizacja takiego przeglądu to świetny pomysł, więc cieszę się, że ma być imprezą cykliczną. To bardzo istotne, by młodzież śpiewała piosenki z przesłaniem, a takim z pewnością jest ekologia – powiedziała o przeglądzie Monika Brewczak.

Każdy uczestnik przeglądu otrzymał symboliczną choćby nagrodę, choć dla najlepszych były naprawdę cenne, jak np. odtwarzacze mp3. Laureaci zakwalifikowali się do przeglądu międzyokręgowego, który miał odbyć się jesienią, ale prawdopodobnie przesunięty zostanie na rok przyszły.

LOP zorganizował przegląd wraz z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Urzędem Miasta Sanoka.

Bartosz Błażewicz

Przedszkola. Soliści: 1. ex aequo Jan Mermer (P1) i Jagoda Kopczyk (P2), 2. ex aequo Anna Gorczyńska (P1) i Julia Gościńska (Iwonicz). Zespoły: 1. P3 (Helena Ostrowska, Emilia Borowiec, Dominika Stec, Wiktoria Pławiak, Gabriela Pudło), 2. P4 (Amelia Rychlewicz, Alicja Prusiecka, Emilia Jarosz, Aleksandra Hertig, Zuzanna Gefert i Natalia Bogdan), 3. P2 (Karolina Bąk, Natalia Gunia, Weronika Materna, Martyna Sękowska).
Szkoły podstawowe, kl. I-III. Soliści: 1. Aleksandra Mazgaj (SP2), 2. Martyna Woskowicz (SP2), 3. Alicja Menet, (Iwonicz). Zespoły: 1. SP2 (Paulina Florczak, Weronika Indyk, Wiktoria Maślanka, Maria Mocur), 2. SP2 (Julia Wacławska, Milena Wojtoń, Julia Lassota, Daria Wielgosz), 3. SP2 (Adam Borczyk, Kamila Naczas, Weronika Zubel, Renata Mleczko).
Szkoły podstawowe, kl. IV-VI. Soliści: 1. Adam Frydrych (Iwonicz), 2. Anna Naleśnik (SP3), 3. ex aequo Katarzyna Jezior i Anna Stasiowska (obie SP3). Zespoły: 1. SP6 (Weronika Dżugan, Sandra Fejdasz, Oskar Handemander i Karolina Karbowniczyn), 2. SP Trepcza (Pola Lewicka, Magdalena Kobrzyńska, Sabina Maj, Anna Manut), 3. SP Jaćmierz (Klaudia Samiec, Anna Rysz, Anita Połdiak, Justyna Florek).
Gimnazja. Soliści: 1. Katarzyna Naleśnik (G3), 2. Kinga Wyrzykowska (G4), 3. ex aequo Ewelina Wronkowska (G2 Zagórz) i Marlena Słowik (G3). Zespoły: 1. G2 Zagórz (Karolina Biskup i Ewelina Wronowska), 2. G3 (Marlena Słowik, Wioletta Łach), 3. G2 Zagórz (Aleksandra Misiewicz, Kamila Pelc, Zuzanna Długosz, Wojciech Lato).
Szkoły ponadgimnazjalne. Soliści: 1. Justyna Filipowicz (IILO), 2. ex aequo Klaudia Smoleńska (ZS2) i Kamila Niepewny (IILO). Zespoły: 1. IILO (Karina Srocka, Aleksandra Posadzka, Kalina Wermińska).

Krewkarta może uratować życie

W nowym dowodzie osobistym nie ma miejsca na wpis o grupie krwi. Dlatego dla własnego bezpieczeństwa warto zaopatrzyć się w tzw. krewkartę zwaną też paszportem krwi. To ważny dokument zwłaszcza dla kierowców i kobiet w ciąży.

Można go uzyskać w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Trzeba zań jednak zapłacić. I to niemało. Oznaczenie grupy krwi i czynnika Rh wymaga dwukrotnego badania. Każde kosztuje 60 zł. Wyrobienie krewkarty to kolejne 15 zł. Razem 135 zł. Koszty będą mniejsze, gdy w starym dowodzie mamy wpisaną grupę krwi. Jeśli jest to wpis potwierdzony przez sanocką pracownię serologiczną, zapłacimy tylko 15 zł za wydanie karty. Jeśli przez inną jednostkę, konieczne będzie wykonanie jednego dodatkowego badania, co w sumie da kwotę 75 zł. Jest jednak sposób, aby koszty te zminimalizować. Wystarczy jednorazowo oddać krew honorowo – wówczas zapłacimy tylko 15 zł za wyrobienie karty. Może to zrobić osoba w wieku 18-60 lat o wadze co najmniej 50 kg, zdrowa, która w przeszłości nie chorowała na choroby zakaźne i w ciągu ostatniego 0,5 roku nie przechodziła zabiegów operacyjnych.

Wydawana raz na całe życie krewkarta daje bezpieczeństwo i ułatwia niektóre procedury medyczne. Wyglądem i wielkością przypomina nowy dowód osobisty. Powinna być noszona razem z nim, bo nigdy nie wiadomo, kiedy może się przydać. Jej posiadanie może okazać się zbawienne w razie wypadku i konieczności transfuzji krwi. Dlatego, mimo że nie jest tania, warto ją wyrobić. Nie tylko dla siebie, ale i kogoś bliskiego – choćby w formie prezentu z jakiejś okazji. Taki podarunek może okazać się najcenniejszym w życiu – może je po prostu uratować.

/jot/

Wyjątkowy jubileusz 500-lecia cerkwi prawosławnej w Uluczu obchodzili wierni obrządku prawosławnego. Uczcili go konferencją, liturgią eucharystyczną odprawioną w cerkwi - jubilatce oraz koncertami wspaniałych chórów.

Pięć wieków cerkwi prawosławnej w Uluczu

Bardzo chcieliśmy uczcić ten jubileusz. Na przestrzeni pięciu wieków różne były losy tych terenów, a drewniana cerkiew do dziś się zachowała. To dowód, że chrześcijaństwo obrządku wschodniego miało tu swoje korzenie. Tutaj najdłużej utrzymało się ono po Unii Brzeskiej (1596 r.), W Sanoku jeszcze po 1692 roku była cerkiew prawosławna. Po II wojnie światowej chciano wycofać, wymazać ze słownika słowo „prawosławie", ale to się nie udało – powiedział Jego Ekselencja arcybiskup Adam z Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej. – W Muzeum Historycznym w Sanoku zachowany jest modlitewnik, który podpisał, przekazując dla cerkwi w Uluczu, metropolita kijowski Piotr Mochyła – dodała Marianna Jary, jedna z organizatorek uroczystości.

Ważnym punktem uroczystości była konferencja naukowa poświęcona historii tych ziem i chrześcijaństwa obrządku wschodniego. Odbyła się w niepowtarzalnej scenerii galerii ikon, przy ikonostasie pochodzącym właśnie z cerkwi - jubilatki z Ulucza. Uczestniczyli w niej goście z Ukrainy m.in. arcybiskup lwowski i halicki Augustyn ze Lwowa. – To bardzo cenna wiedza, jaką dziś zdobyliśmy. Nie wiedzieliśmy, że w średniowieczu Sanok był tak ważnym ośrodkiem religijnym. Z treści referatów wynikało niezbicie, że cerkiew prawosławna ma tutaj bogate tradycje – dzielili się komentarzami duchowni z Ukrainy.

W kolejnym dniu obchodów jubileuszu (9 maja) jego uczestnicy stawili się w cerkwi w Uluczu na górze Dubnyk. Po przywitaniu hierarchów, odprawiono tam Liturgię Eucharystyczną i Paraklisis. Mimo błotnistej drogi i deszczowej pogody, cerkiew wypełniona była wiernymi. Po zakończeniu nabożeństwa sporo czasu zajęło wykonywanie pamiątkowych zdjęć. – Jesteśmy bardzo wdzięczni kierownictwu Muzeum Budownictwa Ludowego za stałą opiekę nad cerkwią w Uluczu. To dzięki niej jest ona stale piękna, dzieki niej możemy dziś obchodzić ten jubileusz – powiedziała „TS" Marianna Jary.

Jubileusz uczczono koncertem muzyki cerkiewnej, w którym wystąpiły: chór katedralny ze Lwowa, diecezjalny chór IRMOS oraz zespół wokalny WIDYMO. W uroczej cerkwi z Ropek brzmiały przepięknie. ***emes***

MARIAN STRUŚ

Wprawdzie pogoda trochę pokrzyżowała plany organizatorm, to jednak konferncję naukową dostojni goście uznali za prawdziwe wydarzenie jubileuszu.

Jedyna rada – omijać z daleka

Wydawałoby się, że rosnąca na rynku konkurencja wymusi poprawę jakości usług, eliminując nierzetelnych i nieuczciwych usługodawców. Okazuje się jednak, że nie ma to prostego przełożenia. Wciąż nie brak warsztatów i zakładów, gdzie robotę wykonuje się byle jak albo i wcale, wciskając klientowi tzw. kit.

Przekonała się o tym pani Barbara (nazwisko do wiadomości redakcji), która w połowie grudnia ubiegłego roku oddała do naprawy telewizor w zakładzie Zbigniewa D. na Błoniach. – Zostawiłam 100 złotych zaliczki na części. Telewizor miał być gotowy na drugi dzień, ale nie był. Właściciel tłumaczył, że nie zdążył, bo coś mu wyskoczyło. Zapewniał, że przed świętami na pewno go jednak naprawi. Na ten czas przywiózł mi jakiegoś „trupa" do podłączenia tv satelitarnej. Minęło Boże Narodzenie, przeszła olimpiada, a telewizor nadal był nienaprawiony. Dzwoniłam, chodziłam, upominałam się. Za każdym razem przepraszał, tłumacząc się jakąś niespodziewaną przeszkodą, nieszczęściem, które go właśnie spotkało lub chorobą. Nie da się opowiedzieć, co wymyślał. Połowę rodziny umieścił w szpitalu! Po kolejnej mojej interwencji zarzekał się, że przed Wielkanocą na sto procent telewizor naprawi. Oczywiście, nic z tego nie wyszło. W końcu przestał odbierać ode mnie telefony. Są zakłady naprawcze, które potwierdzają przyjęcie sprzętu i zrealizowanie usługi w określonym terminie. Pan Z. niczego takiego nie wystawił, a ja się nie upomniałam. Nie przypuszczałam, że ktokolwiek może tak traktować klienta. Cóż, człowiek uczy się na błędach. Rozmawiałam o tym z policją i dowiedziałam się, że ten pan znany jest z takiego postępowania. Nie mogli mi pomóc, bo to sprawa cywilna. Radzili pójść do sądu, ale to ostateczność. 13 kwietnia doręczyłam właścicielowi zakładu pismo, że zrywam umowę i że do 16 ma mi zwrócić telewizor i zaliczkę. Bez odzewu. Spróbuję jeszcze przez rzecznika konsumentów coś wskórać. Ta sprawa ciągnie się już pół roku!

Od redakcji: Próbowaliśmy kilkakrotnie skontaktować się z właścicielem zakładu, niestety bezskutecznie. Drzwi były zamknięte. Ciekawi jesteśmy jego wyjaśnień. Tym bardziej że nie pierwszy to krytyczny sygnał na temat sposobu traktowania klientów przez Zbigniewa D., jaki otrzymaliśmy od naszych Czytelników. Nie mamy złudzeń, że publikacja w „TS" cokolwiek tu zmieni. Może jednak stanie się przestrogą dla innych.

/jot/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszej kochanej Żony i Mamy

śp. Krystyny Gibały

serdeczne podziękowania składają

Mąż, Córka i Zięć

Wyśpiewała sukces

Pisaliśmy niedawno, że Malwinka Bihun, pięknie śpiewająca dwunastolatka z Tarnawy Dolnej, zakwalifikowała się do prestiżowego Ogólnopolskiego Festiwalu „Nowa Piosenka w Starym Krakowie". Dziś z przyjemnością informujemy, że nasz „muzyczny brylancik" zdobył drugie miejsce w Polsce w kategorii piosenki premierowej. Brawo Malwinka! Jednocześnie wielkie brawa dla Marka Dzioka, muzycznego opiekuna młodziutkiej artystki i kompozytora utworu, dzięki któremu wyśpiewała ten sukces.

Ideą festiwalu jest poszukiwanie nowych, ciekawych piosenek dla dzieci. Impreza – organizowana w tym roku po raz dwudziesty trzeci – cieszy się ogromną popularnością. Sukcesem jest już samo przejście przez sita selekcyjne i zakwalifikowanie do koncertu finałowego. Ina (pseudonim artystyczny Malwinki) zaśpiewała dwa utwory, do których teksty i muzykę napisał Marek Dziok. Jurorom – byli nimi profesorowie Akademii Muzycznej w Krakowie oraz Wydziału Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w Katowicach – spodobała się szczególnie piosenka „Moja muzyko". – Napisałem ją specjalnie dla Malwinki, pod kątem tego festiwalu. To niełatwy utwór, oparty na kilku modulacjach, wymagający rozległej skali głosu i bardzo trudny do wykonania. Żeby dobrze go zaśpiewać, trzeba mieć niezwykłe poczucie harmonii. Ina poradziła sobie z tym doskonale, chociaż nie była w pełni możliwości głosowych z powodu lekkiego przeziębienia – chwali swoją podopieczną pan Marek, który piosenką dziecięcą zajmuje się od wielu lat. Jego kompozycje, zarówno starsze, jak i te nowe, śpiewane przez Malwinkę, cieszą się popularnością nie tylko w Polsce, ale również wśród Polonii amerykańskiej. W latach 90. był pomysłodawcą festiwalu „Złota Nutka" w SP4, a w tym roku zapoczątkował ideę nowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Świeć gwiazdko nam".

Jak dalej będzie rozwijać się kariera młodziutkiej wokalistki?

ARCHIWUM PRYWATNE

Malwinka i pan Marek tuż po krakowskim sukcesie. Młoda artystka trzyma pół Beczki Soli Wielickiej, która jest nagrodą za drugie miejsce. W konkursie można też było wygrać Zęby Smoka Wawelskiego.

– Wszystko zależy od niej samej. To trudna droga, wymagająca wyrzeczeń i poświęceń. Nie wystarczy tylko talent. Najważniejsza jest praca. Jeśli Malwince wystarczy sił, marzenia mogą się spełnić. Z doświadczenia wiem, że potrzebna jest iskra, upór i determinacja w dążeniu do celu – podkreśla opiekun.

Warto dodać, że podczas ogłoszenia werdyktu jury padło stwierdzenie, iż w koncercie galowym wzięła udział grupa najlepiej śpiewających dzieci w Polsce.

(jz)

Wiedeńska odsiecz Bartosza

Znakomite wieści dopłynęły do Polski w niedzielę, 9 maja, z Wiednia. W konkursie Eurowizji dla Młodych Muzyków Europy, Polak BARTOSZ GŁOWACKI – akordeonista Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku – zakwalifikował się do ścisłego Finału. Z 15 półfinalistów awans ten wywalczyła najlepsza siódemka. Można zatem rzec, że jest jednym z siedmiu najlepszych młodych instrumentalistów Europy, którzy w piątek 14 maja o godz. 21.20 przystąpią do rywalizacji o medalowe trofea.

Rozpocznijmy od telefonicznej relacji prof. Andrzeja Smolika z Wiednia, jaką przekazał „TS" w niedzielę wieczór. – Jesteśmy w finale! Od 6 lat w konkursie tym nie było Polaka, stąd radość nasza jest ogromna. Bartek zagrał fenomenalnie. Atmosfera wielkiego wydarzenia jeszcze bardziej go natchnęła i uskrzydliła. Towarzyszący nam dziennikarz TVP Kultura, któremu udało się zapoznać z dokładnym werdyktem jury, doniósł, że wszyscy jurorzy jednomyślnie głosowali za przejściem Bartka do finału. A nie wszyscy z finałowej siódemki mogą się tym poszczycić. Dzięki burmistrzowi W. Blecharczykowi są z nami rodzice Bartka, co – moim zdaniem – świetnie wpływa na jego psychikę. Dziękujemy i obiecujemy, że od jutra przystępujemy do kolejnej wielkiej operacji: FINAŁ!

ARCHIWUM TS

A piątkowym finałem już od niedzieli żyje stolica Austrii. Na przestrzeni lat konkurs Eurowizji stał się jednym z najważniejszych konkursów muzycznych na poziomie międzynarodowym. Narodził się w 1982 roku i odbywa się co dwa lata, a gospodarzem każdorazowo jest inny kraj zrzeszony w Europejskiej Unii Nadawców, która jest jego organizatorem. Uczestnikami konkursu są młodzi instrumentaliści, którzy nie przekroczyli 19 roku życia.

Wielki finał konkursu odbędzie się przed Wiedeńskim Ratuszem, a solistom towarzyszyć będzie Wiedeńska Radiowa Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją młodego dyrygenta Corneliusa Meistera. Organizatorzy przewidują, że koncert finałowy oglądać będzie na żywo około 40 tysięcy widzów, a transmitowany będzie na żywo do kilkudziesięciu krajów, w tym oczywiście do Polski. **Początek – godz. 21.20 na kanale TVP Kultura.**

Oczywiście, cały Sanok, cały rodzimy Zagórz i chyba całe Podkarpacie piątkowy wieczór spędzą przed telewizorami, trzymając kciuki za swego ambasadora. Nie chcę nic mówić o szansach, ale jeśli historia lubi się powtarzać, to nie sposób nie przypomnieć, że w 2000 roku w Bergen w Norwegii zwycięzcą tego konkursu został pianista Staś Drzewiecki. W półfinale Bartek zrobił na wszystkich bardzo dobre wrażenie. Z pewnym zdziwieniem zwracali uwagę na fakt obecności w finale akordeonu, co jest prawdziwą rzadkością. Zazwyczaj dominują: skrzypce, fortepian, a za nimi wiolonczela i klarnet. To może być mocny atrybut.

I na zakończenie zaprezentujmy całą siódemkę finalistów. Oto ona: Marie Christine Klettner – skrzypce (Austria), Konstantinos Destounis – fortepian (Grecja), Ivan Karizna – wiolonczela (Białoruś), Lukas Dittrich – klarnet (Czechy), Guro Kleven-Hagen – skrzypce (Norwegia), Bartosz Głowacki – akordeon (Polska) i Filip Mercep – marimba (Chorwacja).

Eksplozja na peryferiach

Stali bywalcy ekspozycji wystawianych w BWA – Galerii Sanockiej mieli już okazję poznać prace Kamila Stańczaka, młodego lubelskiego artysty, związanego z Galerią Biała. Goszczący po raz trzeci w Sanoku twórca tym razem prezentuje projekt pn. Obiekty strategiczne.

– Znamy Kamila z wcześniej prezentowanych u nas Białych kombinacji. Jego cechą rozpoznawalną jest niesamowita biegłość warsztatowa i – dosłownie wręcz – hiperrealizm. Początkowo można to było obserwować w jego malarstwie, potem do obrazów zaczął dołączać elementy przestrzenne. Wystawa, którą obecnie prezentujemy, stanowi kontynuację cyklu Peryferia, gdzie punktem wyjścia były pozostałości po Zakładach Azotowych w rodzinnych Puławach. Gotowe obiekty stały się pretekstem do rozstrzygnięć artystycznych – są wtapiane w materię malarską, eksplodują, rozwijają się według wyobraźni artysty, są czymś z pogranicza snu i fantazji. Poza formami przestrzennymi prezentujemy także kilka obrazów, które są powrotem do dwóch wymiarów.

JOANNA KOZIOR

Jesteśmy fanami twórczości Kamila Stańczaka i chętnie gościmy go w Sanoku. Artysta za każdym razem potrafi stworzyć coś nowego i świeżego – podkreślała Agata Sulikowska-Dejena.

Można rozważać, który z nich daje większe możliwości kreacyjne i bardziej rozbudza wyobraźnię – mówi Agata Sulikowska-Dejena.

Miniaturowe makiety z centralnie umieszczonym „obiektem strategicznym" (kontenerem, bunkrem, cysterną) tworzą enklawy zdawałoby się bardzo realnego, choć wyobrażonego świata artysty. Realność tę podkreśla niezwykła precyzja i dbałość o szczegóły. I każdy z nich jest ważny – okienko, zagłębienie, słup telegraficzny, drzewo, kępa suchej trawy, fragment ogrodzenia. Wbrew pozorom na każdej makiecie coś się dzieje. I to nie tylko na powierzchni, ale i pod nią. Monochromatyczny z zewnątrz obiekt kipi pod spodem jaskrawym kolorem, który jak lawa wylewa się poza jego granice lub eksploduje niczym pocisk.

– Tytuł wystawy jest trochę przewrotny. Obiekty, które zmontowałem, nie są strategiczne. Pochodzą ze świata zapomnianego, leżącego na uboczu, na peryferiach. Są opuszczone, ale pod spodem kipią. To kipienie czegoś tam to próba pokazania atmosfery takich miejsc. Znam je, pamiętam z dzieciństwa. Często czerpię inspiracje z realnego świata, dodając do tego własną wizualizację. To mój sposób na powiedzenie czegoś, co jest dla mnie ważne. Równie dobrze można byłoby to pewnie zrobić dźwiękiem albo poprzez wideo – podkreśla artysta. – Lubię przyjeżdżać do Sanoka, ale ostatnio zdarza się to chyba zbyt często i zamierzam zrobić sobie przerwę.

Wystawę prac Kamila Stańczaka można oglądać do 29 maja. Warto!

/joko/

KINO SDK ZAPRASZA

„Alicja w Krainie Czarów" od wielu lat istnieje w zbiorowej wyobraźni. Ta przepiękna opowieść, napisana w 1865 roku przez angielskiego matematyka, ukrywającego się pod pseudonimem Lewis Carroll, wciąż trwa, uwodząc kolejne pokolenia, i dojrzewa wraz z dorastaniem swoich czytelników. Najnowsza adaptacja filmowa „Alicji w Krainie Czarów" zachowuje wierność literackiemu wzorcowi, jej akcja toczy się według – niewolnej od absurdów, ale jakże uwodzicielskiej – logiki snu. „Alicja w Krainie czarów" w Kinie SDK w piątek o godz. 17, w sobotę i niedzielę o 16.

„Starcie Tytanów" to film dla widzów, którzy lubią przeżywać emocje w klimacie fantasy. Fabuła została oparta o wątki mitologiczne – bohaterowie wyprawiają się do podziemnego królestwa, rządzonego przez Hadesa, walcząc po drodze z demonami i dzikimi bestiami... Na ekranie cieakwe rozwiązania techniczno-wizualne – jak to często bywa w filmach fantasy nowej generacji. W Kinie SDK w piątek o 19.30, w sobotę i niedzielę o 18.30, od poniedziałku do środy o 19.30.

Nie tylko widzów informujemy, że w holu SDK można oglądać wystawę fotografii Wiesława Pikula „American West".

Kasa SDK prowadzi sprzedaż biletów na koncert Starego Dobrego Małżeństwa, który odbędzie się 31 maja (30 zł), wkrótce będą sprzedawane bilety na „Kabareciarnię Zenona Laskowika", która zagości 13 czerwca (50 zł).

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

MOUGA potwierdziła klasę

ARCHIWUM PRYWATNE

MOUGA dała czadu.

W klubie „Rudera" zagrały grupy MOUGA i BLINDFOLD. Szczególnie koncert tego pierwszego zrobił wrażenie na ponad 100-osobowej publiczności.

Sława zespołu z Tarnowskich Gór wychodzi już poza granice kraju, zresztą obecność w wytwórni Mystic Production nie wzięła się z przypadku. MOUGA, grająca zaawansowaną technicznie, ostrą muzykę z progresywnymi wpływami, potwierdziła klasę. I na tyle dobrze rozruszała słuchaczy, że ci nadal świetnie bawili się przy rockowych dźwiękach ustrzyckiego BLINDFOLD, choć różnica poziomu była aż nadto wyraźna. Momentami pod sceną mocno się kotłowało, co najlepiej świadczy o „energetyczności" koncertu.

(bart)

W przyszły piątek (21 bm.) w klubie „Kino" zagra grupa THE DREADNOUGHTS. W roli supportów wystąpią KRUSHER z Jasła i STILL LIFE z Brzozowa. Początek o godz. 21, bilety po 20 zł w przedsprzedaży (Kino, Sonic) lub 25 zł przed koncertem.

Galeria świętuje

Już dzisiaj (14 bm.) urodzinowa impreza Galerii „Bazar Sztuki", podsumowująca pierwszy rok działalności. Szykuje się dobra zabawa.

„Dzień otwarty" rozpocznie się o godz. 12. Ludzi zachęcić ma kiermasz biżuterii i rękodzieła artystycznego, m.in. absolwentów Uniwersytetu Ludowego w Woli Sękowej. Uroczystą inaugurację imprezy zaplanowano na godz. 18. Będą szampany i tort oraz – a jakże – wystąpienia gości.

W programie: otwarcie wernisażu zbiorowego artystów współpracujących z galerią, niespodziankę filmową oraz koncerty. Część muzyczna rozpocznie się o godz. 20, a zagrają zespoły: Jacyś Kolesie , WIDYMO i Kapela Na Dobry Dzień. Będzie też występ kuglarzy (fire show, szczudła, bańki mydlane).

(bb)

ZTL „Sanok” reprezentuje Polskę!

Na podbój Bułgarii

Nie lada wyróżnienie spotkało tancerzy ZTL Sanok – wezmą udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Primorsku nad Morzem Czarnym. Zaszczyt tym większy, iż wystąpią tam jako jedyni reprezentanci Polski!

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Festiwal organizowany jest od 2003 roku przez firmę Eurograde, przy wsparciu miejscowego Urzędu Miasta oraz Bułgarskiego Zrzeszenia Folkloru. Nie ma charakteru konkursowego, jest przeglądem grup folklorystycznych z różnych państw. Odbywająca się cyklicznie pod koniec sierpnia impreza stanowi jedną z głównych atrakcji lata na czarnomorskim wybrzeżu. Ściąga do Primorska i okolicznych miejscowości tysiące turystów, nie tylko z Europy. Udział w festiwalu tej rangi to zaszczyt – organizatorzy zapraszają co roku tylko jeden zespół z danego kraju. Festiwalowa publiczność oklaskiwała już ponad 100 zespołów z 15 państw, m.in. Rosji, Słowacji, Serbii, Gruzji, Izraela, Anglii, Włoch, Grecji, Turcji, Czech, Rumunii, Węgier i Polski.

Grunt to dobra promocja

Skąd Bułgarzy dowiedzieli się o ZTL „Sanok”? – Zawdzięczamy to stronie internetowej zespołu, którą uruchomiliśmy w zeszłym roku. Dzięki niej nas znaleźli i zaprosili jako reprezentanta Polski. Idealnie wpasowaliśmy się w kryteria – wiek tancerzy od 14 do 25 lat i zespół liczący do 35 osób. Mieliśmy dwa tygodnie na podjęcie decyzji i wpłatę po 100 euro od osoby – opowiada Alicja Wosik, prezes Stowarzyszenia Miłośników ZTL „Sanok” i ZPiT „Autosan”.

Wszyscy byli jednomyślni – szansa zaprezentowania się na dużym międzynarodowym festiwalu oraz możliwość spędzenia tygodnia wakacji nad Morzem Czarnym to okazja nie do pogardzenia! Tym bardziej że organizatorzy zadbali też o przyjemności. Program imprezy przewiduje cztery, poprzedzone uroczystą paradą, wieczory taneczne w plenerze, podczas których każdy z zespołów zaprezentuje jeden taniec. Pozostały czas wypełni zwiedzanie, plażowanie i morskie kąpiele.

Muszą sprostać wyzwaniu

W związku z wyjazdem do Bułgarii tancerzy ZTL „Sanok” czeka mnóstwo pracy. Najbliższe tygodnie spędzą na szlifowaniu repertuaru, którym zamierzają podbić serca festiwalowej publiczności. Znajdą się w nim polonez z mazurem, krakowiak, suita łowicka i kujawiak z tańcami rzeszowskimi. Poza artystycznym to także spore wyzwanie logistyczne, zwłaszcza jeśli chodzi o transport. Do pokonania jest prawie 3 tys. kilometrów w dwie strony. Koszt wynajęcia autobusu, 2 kierowców i ubezpieczenia wyniesie około 15 tys. zł. – Mamy wstępne deklaracje pomocy ze strony UM i dyrektora SDK, ale będziemy też szukać wsparcia i pukać do sponsorów. Wierzę, że z pozytywnym skutkiem – mówi Alicja Wosik.

Tym, którzy mogą i zechcą wspomóc Stowarzyszenie Miłośników ZTL „Sanok” SDK w zorganizowaniu wyjazdu na Festiwal w Bułgarii, podajemy adres strony internetowej zespołu: www.ztlsanok.pl, gdzie znajdują się wszelkie informacje, w tym numer konta bankowego Stowarzyszenia, na które można wpłacać pieniądze. Mamy nadzieję, że znajdą się firmy i osoby prywatne, dzięki którym to ambitne przedsięwzięcie uda się zrealizować. Nieczęsto zdarza się przecież, by Sanok reprezentował Polskę na międzynarodowej imprezie!

ARCHIWUM ZTL

ZTL Sanok to jedna z najpiękniejszych wizytówek miasta i regionu. Nie wątpimy, iż w roli ambasadora kultury polskiej sprawdzi się równie znakomicie.

Co ludzie gadają

Tajne przez muzyczne

ARCHIWUM TS

TOMASZ CHOMISZCZAK

Jak doniósł jeden z ogólnopolskich dzienników – a słowo „doniósł” brzmi tu szczególnie wymownie – kolejny, zakupiony w styczniu przez naszą policję system podsłuchiwania telefonów znowu okazał się dość zawodny. Piszę „znowu”, bo miał zastąpić te wcześniej stosowane i jeszcze bardziej wadliwe. Podobno awaria tego najnowszego już doprowadziła do fiaska poważnej, międzynarodowej operacji CBŚ. Oczywiście, szczegółów nie znamy, bo sprawa objęta jest tajemnicą państwową, zresztą nawet nie chciałbym ich poznać, bo i po co?

Piszę o tym z innego powodu: otóż okazało się przy okazji, że nowy system podsłuchów nazywa się „Moniuszko”. Ładnie, prawda? Ale i zaskakująco. A to nie koniec niespodzianek: poprzednie, które też odmawiały posłuszeństwa, nosiły takie nazwy: „Mozart”, „Beethoven” oraz „Chopin”. Przyznaję, że o tak wysokie loty melomańskie nawet nie podejrzewałem naszych służb, ale podziwiam i gusta, i konsekwencję. Nie ma co mówić: sięgnięto po górną półkę – przynajmniej jeśli chodzi o muzykę, bo z tym sprzętem już trochę gorzej...

Nie powiem, że się na czymkolwiek tu znam, ale mam taką swoją teorię dotyczącą ostatnich awarii. Bo jak można było w momencie rozpoczęcia Roku Chopinowskiego wprowadzać do obiegu „Moniuszkę”? A nazwisko genialnego Fryderyka wykorzystać przedwcześnie? Teraz jasne, że to się nie mogło udać.

A przecież kto jak kto, ale służby chyba najlepiej były zorientowane, że kroi się nam rok obchodów 200-lecia obchodów urodzin Chopina. Nie można było tego jakoś skorelować? Jestem przekonany, że gdyby dopiero teraz, w Roku Chopinowskim, nadać nowemu systemowi imię naszego narodowego kompozytora, jego dobry duch wstąpiłby w całe przedsięwzięcie i wszystko – nomen omen – grałoby jak należy, a funkcjonariusze mogliby wykonywać swoją pracę wręcz... koncertowo.

Krótko mówiąc: mogłaby z tego wyjść prawdziwa etiuda rewolucyjna. A tak mamy kolejny straszny dwór. A w zasadzie dworowanie.

Surowe piękno Norwegii

W Miejskiej Bibliotece Publicznej można obejrzeć wystawę fotograficzną „Norwegia”. Prezentowane zdjęcia są owocem podróży do tego pięknego kraju – słynącego z surowej północnej przyrody i szacunku dla środowiska – trójki fotografików: sanoczanek Barbary Czernek i Doroty Stafij oraz Aleksandra Georgiewa spod Warszawy.

Wspólne zaprezentowanie prac jest inicjatywą Doroty Stafij – miłośniczki podróży i fotografowania, współzałożycielki Sanockiego Klubu Fotografików – która przyjaźni się z dwójką pozostałych autorów. – Odwiedziłam Norwegię w ubiegłym roku, wspólnie z Aleksandrem, Bułgarem mieszkającym w Polsce, podróżnikiem, który dotarł do 41 państw świata, a swoje wrażenia z podróży opisywał i publikował w prasie. Basia, która również systematycznie podróżuje z aparatem po różnych krajach, była w Norwegii wcześniej, razem z mężem. Oczywiście, każdy z nas przywiózł mnóstwo fotografii, stąd pomysł, aby pokazać je podczas wspólnej wystawy – opowiada pani Dorota.

Prezentowanych jest w sumie ponad sto prac, wykonywanych w różnych regionach i różnych porach roku, obrazujących różnorodność i piękno tego kraju: fiordy, lodowce, wodospady, przystanie, „bajkowe” miejscowości, architekturę.

Podczas wernisażu, który odbył się w ubiegłym tygodniu, brylował pan Aleksander, który opowiadał np. jak zorganizować wyprawę za niewielkie pieniądze. Miłym akcentem była także loteria, podczas której można było wylosować koszulki, plakaty i przewodniki ofiarowane przez Ambasadę Norwegii w Warszawie, a także… bułgarskie wino. ***(jz)***

ARCHIWUM MBP

Dorota Stafij: – Nie chciałam stamtąd wracać! Najchętniej zostałbym tam i zamieszkała, gdyby nie język. Barbara Czernek (po prawej): – Norwegia: czystość i dzikość krajobrazu. Każda spędzona tam minuta była zachwytem: lodowiec, roślinki w tundrze, górskie rzeki... Aleksander Georgiew: – Wszędzie można dostać się tam ogólnie dostępną komunikacją, głównie koleją. W ten sposób można taniej podróżować po całym kraju. Gdy ktoś się spóźni na pociąg, zawsze może liczyć na życzliwość Norwegów...

Sanocka Piwnica Pod Baranami

Działa zaledwie od trzech miesięcy, a już zyskała mnóstwo sympatyków i uznanie w środowisku. Mowa o kawiarni-restauracji NoBo Café, która ma ambicje stać się sanocką „Piwnicą Pod Baranami” . Ostatnio w lokalu można było posłuchać znakomitych polskich jazzmanów.

ARCHIWUM NOBO CAFE

Tych panów miłośnikom muzyki, zwłaszcza jazzu, przedstawiać nie trzeba. Podobnie, jak nie trzeba było reklamować koncertu, na który do NoBo Café przyszło sto dwadzieścia osób. Wystarczyła poczta pantoflowa!

Kawiarnię prowadzi dwójka młodych ludzi: Magdalena Kisielewicz i Maciej Haduch. Magda pochodzi z Krakowa, ukończyła prawo. Maciek jest sanoczaninem, absolwentem ekonomii. Oboje studiowali w Rzeszowie. – Chcieliśmy, by była to kawiarnia kulturalna, oferująca jeszcze coś dla ducha poza smacznym jedzeniem. Takiego lokalu nie ma jeszcze w Sanoku, a sądząc – choćby po tłumach podczas festiwalu didurowskiego – zapotrzebowanie jest – mówi Magda.

Młodzi mają mnóstwo pomysłów. Na razie zorganizowali „kącik z lampką”, gdzie można zagłębić się w lekturze (obok jest półka z książkami i czasopismami) i zapraszają różnych muzyków. W lokalu koncertowało m.in. trio smyczkowe, które uraczyło słuchaczy standardami muzyki filmowej oraz uczniowie PSM, przygotowujący się do Wiosennego Konkursu Gitarowego w Lublinie. W ubiegłym natomiast tygodniu odbył się koncert znakomitych polskich muzyków, w ramach jazzowych warsztatów wokalno-instrumentalnych odbywających się w PWSZ. Na scenie wystąpili: Piotr Biskupski (perkusja), Piotr Olszewski (gitara), Grzegorz Nadolny (bas), Janusz Szron (pianino i wokal). – Sala może pomieścić sześćdziesiąt osób, a przyszło sto dwadzieścia. Nic jednak dziwnego, bo to w końcu górna półka muzyków – nie ukrywają satysfakcji młodzi gospodarze, którzy zapraszają na cykliczne koncerty w przedostatnie piątki miesiąca i nie tylko. Ofertę muzyczną można śledzić na stronie internetowej www.nobocafe.pl ***(jz)***

informator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia). www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463--04-44. Zaprasza codziennie: pon.--pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon.. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10--17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464--50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 **– 24h**
Postój taxi bagażowych tel. 13-463--16-60
Radio TAXI tel. 196-66 **– 24h**
Tele TAXI tel. 194-77 **– 24h**
San-TAXI tel. 196-69 **– 24h**

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
14-17.05 – apteka „MEDIQ”,
ul. Piłsudskiego10.
17-24.05 – apteka „POD ORŁEM”
ul. 3 maja 17

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71,rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr. , pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Dyżur pełni: 17.05.2010 r. – Maciej Drwięga. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Mają wiedzę, „gadane” i prezencję

W tym konkursie nie wystarczy wiedza, choćby największa. Trzeba też umieć zaprezentować się. Liczy się poprawność wypowiedzi, argumentacja, logika, retoryka, kultura języka, a także gestykulacja i ustawienie głosu. Nic dziwnego, że w czwartej edycji Wojewódzkiego Konkursu Zdolności Oratorskich o Tematyce Prawnej dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, organizowanego przez Zespół Szkół nr 1, wystartowało tylko pięciu uczestników. Bo to konkurs dla prawdziwych asów!

Zadanie jest szalenie trudne: trzeba wcielić się w obrońcę i oskarżyciela, wygłaszając odpowiednie mowy przed obliczem sądu. Dodajmy „prawdziwego”, bo w kapitule tegorocznego konkursu zasiadły, oprócz polonistki Agnieszki Kutiak, również sędzia Aldona Helińska z Sądu Rejonowego i prokurator Marta Leśniak-Popiel z Prokuratury Rejonowej. Wcześniej uczestnicy dostali tzw. casus – studium przypadku – na podstawie którego przygotowali swoje wystąpienia. W tym roku była to sprawa o mobbing, wytoczona prezesowi spółki przez jedną z pracownic. Młodzież miała przygotować i wygłosić mowę obrończą i oskarżycielską.

JOLANTA ZOBRO (2)

Czy wypadanie włosów u pokrzywdzonej Anny S. jest wynikiem stresu i rozstroju nerwowego czy może braku witamin...? Agnieszka (na zdjęciu) i pozostali uczestnicy byli bardzo przekonujący w swojej roli. Słuchając ich można było poczuć się jak na prawdziwym procesie sądowym

Wypadło znakomicie. Słuchając wywodów młodych prokuratorów i adwokatów – najeżonych fachowymi terminami, przywołujących odpowiednie przepisy prawa, logicznych – miało się wrażenie, że uczestniczy się w prawdziwym procesie sądowym. Wśród występujących wyróżniała się Agnieszka Baran ze Strzyżowa, licealistka imponująca połączeniem kompetencji i błyskotliwości z urodą i zdolnościami aktorskimi, która ostatecznie została zwyciężczynią konkursu. Drugie miejsce zajęła Paulina Madej z Rzeszowa, a trzecie Urszula Kurpiel z ZS nr 1. Miejsca poza podium zajęli: Dawid Szczepankiewicz i Gabriela Sieczkowska.

Wysoki sąd z uwagą słuchał przemowień przyszłych prokuratorów i adwokatów.

– Bycie prawnikiem to łączenie doskonałej znajomości prawa i aktorstwa. Obie te dziedziny są mi zresztą bardzo bliskie. Do konkursu przygotowywałam się praktycznie z marszu, w ciągu jednego wieczoru. Temat mobbingu jest mi bardzo bliski, gdyż spotkał się z nim ktoś z mojej rodziny – powiedziała „Tygodnikowi” Agnieszka. Zupełnie inaczej przygotowywała się Paulina, która przez kilka miesięcy zgłębiała literaturę przedmiotu oraz przepisy prawa.

Konkurs został przeprowadzony pod patronatem Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Rzeszowie - Przemyślu. Organizatorem był Janusz Rudy, nauczyciel z ZS nr 1, wspierany przez Elżbietę Grzeszczak.

(jz)

Prawnik radzi

W 2008 r., przeszłam na emeryturę ze świadczenia przedemerytalnego i z początkiem 2009 r., podjęłam pracę w innym zakładzie pracy na podstawie umowy o pracę na czas określony do końca 2010 r. Przez cały okres wykonywania pracy pobierałam emeryturę z ZUS, gdyż moje wynagrodzenie nie przekraczało kwoty 70% przeciętnego wynagrodzenia. Czy po rozwiązaniu obecnej umowy o pracę Pracodawca będzie miał obowiązek wypłacić mi odprawę emerytalną zgodnie z Kodeksem pracy?
Anna M. z Sanoka.

Kwestie odprawy emerytalnej reguluje art. 92[1]. § 1.w brzmieniu: „Pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty z tytułu niezdolności do pracy lub emerytury, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę, przysługuje odprawa pieniężna w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. § 2. Pracownik, który otrzymał odprawę, nie może ponownie nabyć do niej prawa.”

Moim zdaniem w Pani przypadku odprawa emerytalna nie będzie przysługiwała, gdyż prawo do odprawy przysługuje tylko pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty lub emerytury, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę .

W związku z tym, że Pani wcześniej uzyskała prawo do emerytury i emerytura była już pobierana (wypłacana) w momencie kiedy podjęła Pani nowe zatrudnienie; w tym przypadku na czas określony nie nabędzie Pani prawa do odprawy emerytalnej.

Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:
tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna:
- art. 921 Kodeksu Pracy

Rajd Papieski

PTTK serdecznie zaprasza w najbliższą niedzielę (16 maja) na IV Rajd Papieski, po okolicach, gdzie niegdyś Karol Wojtyła wędrował razem ze swoją „siostrą Dusią” – Wandą Pułtawską.

W programie przejście szlakiem czerwonym na odcinku Wisłoczek – Rymanów-Zdrój – Iwonicz-Zdrój – Lubatowa, co zajmie około 6 godzin. W programie przewidziano także mszę świętą w intencji rychłej beatyfikacji i kanonizacji ojca świętego Jana Pawła II oraz ognisko (prowiant własny).

Wpisowe: 25 zł (dla członków koła terenowego PTTK nr 1, które jest organizatorem wyprawy), 30 zł (dla członków PTTK) i 35 zł (dla przyszłych członków i sympatyków PTTK). Wpisowe obejmuje usługę przewodnika, przejazd busem i ubezpieczenie NNW. Wyżywienie we własnym zakresie. Zapisy w Biurze PTTK przy uli. 3 Maja do 14 maja (piątek).

Zbiórka o godz. 8 na „Okęciu”.

(z)

Mogą zdawać maturę

W Zespole Szkół nr 3 odbyła się V edycja konkursu języka niemieckiego dla szkół ponadgimnazjalnych „Kennst du die deutsche Sprache?”.

Konkurs, w którym uczestniczyło 43 osoby, obejmował zadania z zakresu matury podstawowej i rozszerzonej. Uczestnicy mieli możliwość sprawdzenia wszystkich sprawności językowych. W części pisemnej: rozumienia ze słuchu, rozumienia tekstu pisanego oraz pisania, a w części ustnej umiejętności mówienia na podstawie ilustracji oraz materiału stymulującego. Uczniowie wykazali się wysokim poziomem wiedzy i umiejętności. Zwyciężczynią została Paulina Ogorzałek (I LO Lesko), drugie miejsce zajęła Maja Hnat (II LO), trzecie Klaudia Baran (I LO). Wyróżnienia otrzymali: Angelika Pisula (II LO), Paweł Wołoszyn (ZS nr 3), Agnieszka Szajnowska, Michał Pitrus oraz Julita Hańska (wszyscy I LO).

Konkurs zorganizowały nauczycielki germanistki: Anna Grzyb, Ewa Hawryłko, Wioletta Mackiewicz, Agnieszka Szewczyk i Urszula Woźniak.

(z)

Znają swoje miasto

Najmłodsi sanoczanie doskonale znają rodzime legendy, posiadają też bogatą wiedzę o historii, zabytkach i herbie miasta. Udowodnili to podczas VII Międzyszkolnego Turnieju Wiedzy o Sanoku, który odbył się w SP2.

ARCHIWUM SP2

Zadania były ciekawe i zróżnicowane – przy niektórych trzeba było nieźle pogłówkować...

W turniejowych szrankach stanęły drużyny wszystkich sanockich szkół podstawowych, rywalizujące w dwóch grupach wiekowych – drugo- i trzecioklasistów. Zawodnicy mieli do rozwiązania trzynaście zadań, podzielonych na dwie kategorie: Sanok w legendzie oraz Znam swoje miasto i jego herb. Nad prawidłowym przebiegiem zmagań czuwała komisja sędziowska, w której – poza opiekunami poszczególnych ekip – znalazły się Małgorzata Kielar, metodyk edukacji wczesnoszkolnej oraz Danuta Blin-Olbert, etnograf z sanockiego MBL-u.

Wśród uczniów klas drugich zwyciężyła drużyna SP1 w składzie: Katarzyna Bryndza, Wiktoria Sałaciak, Marcin Dydek i Maciej Jamka. Na kolejnych miejscach uplasowały się zespoły SP4, SP2 i SP3. W gronie trzecioklasistów triumfowali gospodarze, reprezentowani przez Wiktorię Kogut, Annę Krzyżanowską, Wiktorię Maślankę oraz Aleksandrę Mazgaj. Za zwycięską ekipą SP2 znalazły się SP3, SP1, SP4 oraz SP6.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, nagrody rzeczowe, pamiątkowe albumy dla szkół, a laureaci – puchary, ufundowane w części przez burmistrza Wojciecha Blecharczyka oraz Biuro Promocji Miasta. Turniej przygotowały nauczycielki edukacji wczesnoszkolnej: Mariola Brygidyn i Anna Żółkiewicz, a sprawną organizację przebiegu imprezy zapewniła wicedyrektor Alicja Staruchowicz-Pastuszczak.

/jot/

Gabrysia dostała pióro od burmistrza

Wieczne pióro marki Waterman powędrowało do Gabrysi Kot, zwyciężczyni VIII edycji międzyszkolnego konkursu ortograficznego „O Pióro Burmistrza”,

Konkurs, którego organizatorem była Szkoła Podstawowa nr 4, adresowany jest do uczniów klas trzecich. Celem jest sprawdzenie znajomości zasad ortografii i umiejętności zastosowania ich w praktyce przez uczniów.

Tegoroczne finałowe zmagania – w formie dyktanda o treści patriotycznej „Co wiemy o Polsce?” oraz kilku zadań ortograficznych – miały miejsce w auli SP4. Wzięło w nich udział 41 uczniów. Uroczyste podsumowanie odbyło się natomiast w Sali Herbowej Urzędu Miasta. Nagrody i dyplomy wręczył czestnikom burmistrz Wojciech Blecharczyk wraz z dyrektorem „czwórki” Krzysztofem Zającem.

ARCHIWUM

Mali mistrzowie ortografi podczas podsumowania konkursu.

I miejsce i główną nagrodę otrzymała Gabriela Kot (SP1), II miejsce zajęła Julia Charchalis (SP1), III (ex aequo): Wiktoria Ruebenbauer (SP1) oraz Adam Szczupaczyński i Karolina Nowak (SP3).

Wyróżnienia otrzymali: Natalia Fedak, Kamila Kwiecińska, Aleksandra Dudzińska (SP1), Anna Krzyżanowska, Jakub Cecuła, Klaudia Jagielska i Michał Durda (SP2), Łukasz Bałut (SP3), Mikołaj Salamak, Anna Czubek, Klara Korejba, Jędrzej Stefański i Gabriela Grządziel (SP4) oraz Kacper Woźny (SP6).

Laureatki pierwszego i drugiego miejsca otrzymały od burmistrza wieczne pióra marki Waterman. Dodatkowo do SP1 trafiła statuetka, przekazana na ręce dyrektor Lidii Mackiewicz-Adamskiej.

Konkurs przygotowała i przeprowadziła nauczycielka z „czwórki” Krystyna Stec-Lenart.

(z)

Strzelec wraca

W naszym mieście znów rozpoczyna działalność Związek Strzelecki „Strzelec" – organizacja paramilitarna, kontynuatorka popularnego w okresie międzywojennym Związku Strzeleckiego, którego założycielem i pierwszym komendantem był Józef Piłsudski. Wcześniej podobna jednostka działała w naszym mieście w latach 1991-2003.

Organizacja, której pełna nazwa brzmi: Związek Strzelecki „Strzelec" – Organizacja Społeczno-Wychowawcza stawia sobie ambitne cele, m.in.: wychowanie w duchu patriotycznym i obywatelskim, działania na rzecz umocnienia obronności państwa poprzez przygotowanie do służby wojskowej i obrony cywilnej, podnoszenie sprawności fizycznej, kultywowanie idei koleżeństwa i sportów pro obronnych, uczenie zdyscyplinowanego życia w zespole. Oferta adresowana jest głównie do młodych ludzi, choć w szeregi Strzelca mogą być przyjmowani również starsi.

– Nie chodzi nam o „zabawę w wojnę", ale propagowanie określonych wartości, wspieranie szkoły i rodziny w wychowaniu – deklaruje Andrzej Pocztański, dowódca tworzonej jednostki, która ma wejść w skład Okręgu Południowego z siedzibą w Krakowie.

Dowódcy tego okręgu: Adam Drapała i jego zastępca – Katarzyna Drapała gościli w ostatni weekend w Sanoku, prowadząc pierwsze zajęcia dla adeptów z „klasy policyjnej", funkcjonującej w ZS nr 5. Wkrótce nabór zostanie przeprowadzony także w innych sanockich szkołach. – Mamy bogatą ofertę szkoleniową, która powinna zainteresować młodych ludzi – zachęcali w rozmowie z „Tygodnikiem". Już na czerwiec zaplanowane jest szkolenie w Puszczy Pszczyńskiej na Śląsku. Zajęcia z „zielonej taktyki" – maskowania, budowania bazy, skrytego przemieszczania się – z elementami survivalu będą odbywały się w lesie. Uczestnicy nie tylko zdobędą nowe umiejętności, ale też będą mieli okazję przeżyć wspaniałą przygodę. Oprócz szkoleń ogólnowojskowych, strzelcy będą mogli korzystać także ze szkoleń specjalistycznych, np. dla nurków, wspinaczkowych.

ARCHIWUM PRYWATNE

Szkolenie wojskowe to podstawa w strzeleckiej codzienności.

Jednostki strzeleckie włączają się aktywnie także w życie społeczne; współorganizują i uczestniczą w uroczystościach patriotycznych i narodowych. Tak jest np. w Rzeszowie czy Krakowie, gdzie podczas różnych uroczystości można zobaczyć świetnie przeszkolonych i umundurowanych w charakterystyczny sposób strzelców (związek używa munduru polowego wojsk lądowych z odznakami „Strzelca", m.in. charakterystycznym orzełkiem). Na co dzień pomagają także w sytuacjach kryzysowych, takich, jak pożary czy powodzie.

Sanocka jednostka nr 2008 – dzięki życzliwości ks. Piotra Buka, proboszcza parafii na Posadzie – znalazła siedzibę w Domu Kultury „Caritas" przy ulicy Kościelnej. Trafiło tam już część wyposażenia, przekazanego przez dowództwo z Krakowa, m.in. namioty, sprzęt przeciwchemiczny, atrapy długiej broni. Zainteresowani mogą się kontaktować z Andrzejem Pocztańskim pod numerem 607 136 023.

(jz)

KATARZYNA DRAPAŁA, zastępca dowódcy Okręgu Południowego w Krakowie: – „Strzelec" to również organizacja dla dziewcząt i kobiet. Z doświadczenia wiem, że – choć jesteśmy tzw. słabą płcią – świetnie sobie radzimy podczas szkoleń, jesteśmy twarde i wytrwałe. W naszym okręgu krakowskim mamy w strzeleckich szeregach sporo dziewcząt. Niektóre, czego przykładem jestem ja sama, znajdują wśród strzelców nawet męża. Dlatego zachęcam: wstępujcie dziewczyny do „Strzelca"!

Błąd lekarza czy niefart denata?

Co było przyczyną śmierci 66-letniego Wilhelma P.? Wieczorem wypadł z autobusu i uderzył się w głowę. Trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Po trzech godzinach został wypisany. Rano już nie żył. Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo w tej sprawie.

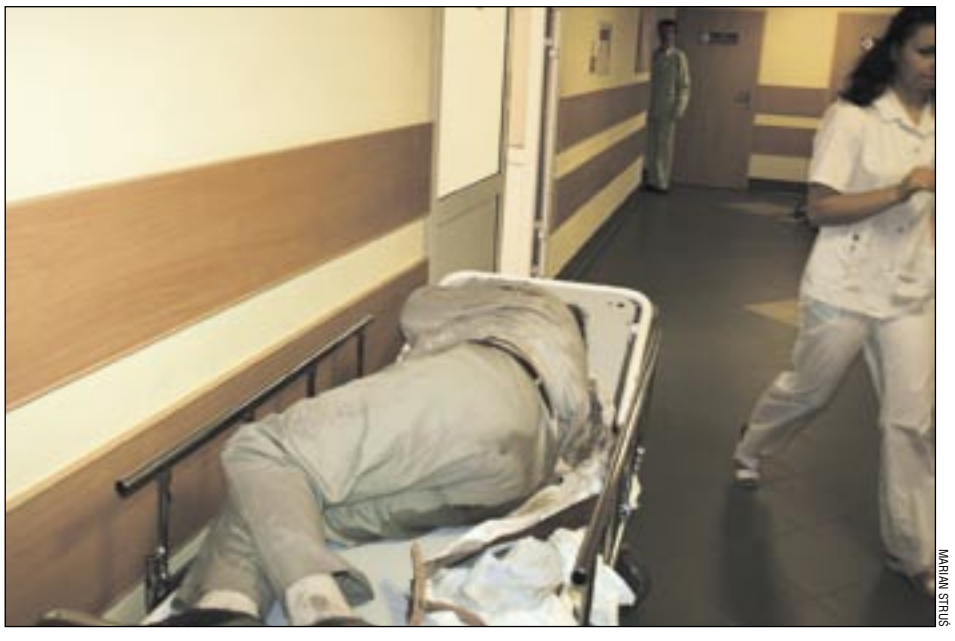

MARIAN STRUŚ

Nie ma praktycznie dnia, by na sanocki SOR nie trafił jakiś pijany. Najgorzej jest w weekendy – wtedy Oddział zamienia się w Izbę Wytrzeźwień. To chora sytuacja, stwarzająca realne zagrożenie i dla personelu, i dla pacjentów.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Ze wstępnych ustaleń prokuratury wynika, że Wilhelm P. był zameldowany w Mrzygłodzie, ale tam nie mieszkał. Tułał się po różnych miejscach. Miał braci, z którymi też się nie dogadywał. Przyczynkiem był alkohol, którego nadużywał. 12 kwietnia, kiedy doszło do wypadku, też był pod jego wpływem. Na przystanku w Dobrej wypadł ze stojącego autobusu, uderzając głową o betonową płytę. Wezwana przez kierowcę karetka zawiozła rannego na SOR. Zajął się nim lekarz dyżurny. Obejrzał i zbadał mężczyznę, stwierdzając, iż ma on powierzchowny uraz głowy. Licząc się jednak z możliwością powstania krwiaka, zbadał też źrenice. Ale nie były one powiększone.

Pacjent przez cały czas był przytomny, nie miał nudności, wymiotów ani niedowładu. Podczas badania nie skarżył się nawet na bolesność głowy. Twierdził, że wszystko pamięta. Nie stwierdziwszy żadnych niepokojących objawów, po ponad trzygodzinnej obserwacji lekarz uznał, że stan rannego jest na tyle dobry, iż można go wypisać z Oddziału. Ponieważ nie miał dokąd wrócić, odwieziono go karetką do kolegi w Tyrawie Solnej. Ratownicy podkreślają, że w czasie podróży mężczyzna był w coraz lepszej kondycji. Ale rano, gdy gospodarz poszedł obudzić Wilhelma P., znalazł go martwego.

Prokuratura Rejonowa wszczęła śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci 66-latka. Śledczy nie wykluczają, że zgon mógł być następstwem upadku, a pacjent został źle zdiagnozowany. Przeprowadzona sekcja zwłok ujawniła obecność krwiaka. – Lekarz patolog stwierdził wstępnie krwiaka śródmózgowia. Wstrzymał się jednak z wydaniem opinii na temat przyczyny zgonu do czasu zakończenia wszystkich badań – mówi prokurator rejonowy Tadeusz Hałas.

Jeśli potwierdzi się związek przyczynowo-skutkowy upadku i zgonu, śledztwo będzie prowadzone pod kątem błędu lekarskiego lub nieudzielenia pomocy. Wówczas w stan oskarżenia może zostać postawiony lekarz dyżurny SOR-u, który ograniczył się do badań fizykalnych, nie zlecając wykonania zdjęcia RTG czy tomografii. – To doświadczony lekarz, który przepracował 15 lat na karetce reanimacyjnej. Nie stwierdził żadnych objawów neurologicznych, które potwierdzałyby krwawienie wewnątrzczaszkowe. Pacjent był nietrzeźwy, ale przytomny, bez żadnych obrażeń, nawet guza nie miał na głowie! Źrenice też nie były powiększone. Jego stan wyraźnie się polepszał. To dawało podstawę do wypisania go po 3-godzinnej obserwacji – argumentuje dyrektor Adam Siembab. – W tej sytuacji rodzi się pytanie: na ile mamy być zapobiegliwi ponad miarę? Wypadałoby każdemu, kto upadnie, a nie ma widocznych obrażeń, wykonywać badania „na wszelki wypadek". A każdego pijanego, który do nas trafia, trzymać 2-3 dni, żeby wytrzeźwiał! Tylko kto za to zapłaci? NFZ każe nam leczyć tylko w stanach zagrożenia życia, a my co weekend zamieniamy się w Izbę Wytrzeźwień!

Dostęp radnych do informacji o działalności Zarządu Powiatu oraz Starostwa Powiatowego

Zdaniem starosty

Z uwagą przeczytałem obszerny wywiad, którego udzielił Pan Radny Powiatu Sanockiego Tadeusz Nabywaniec – przewodniczący Komisji Oświaty, Kultury i Turystyki Rady Powiatu Sanockiego na łamach „Tygodnika Sanockiego". Z przykrością stwierdziłem, że pomimo wielu rozmów, a nawet wspólnych uzgodnień Pan Radny Nabywaniec nie uzyskuje należnych mu informacji i jest do tego stopnia głodny wiedzy o działaniach Zarządu Powiatu, że znalazło to upust w postaci wspomnianego wywiadu, który jest jedną wielką skargą.

W tym miejscu pragnę oświadczyć, że Zarząd Powiatu oraz pracownicy Starostwa Powiatowego działają w pełni transparentnie i wiedza na temat inicjatyw oraz zadań realizowanych przez pracowników organów powiatu nie podlega żadnej reglamentacji w stosunku do radnych oraz osób zainteresowanych funkcjonowaniem powiatu. Dlatego sugerowanie, że radni są odsuwani od decyzji dotyczących planów wydatków jednostek powiatowych na dany rok budżetowy jest niezgodne z prawdą. Przecież budżet Powiatu Sanockiego na dany rok jest zatwierdzany uchwałą Rady Powiatu, po uprzedniej analizie przez poszczególne komisje rady. To jest właśnie miejsce, gdzie radni mogą uzyskać odpowiedź na wszystkie nurtujące ich pytania.

W przytoczonym wywiadzie, ale nie tylko, także w innych mediach regionalnych regularnie pojawiają się sugestie jakoby Zarząd Powiatu Sanockiego działał w warunkach stałego naruszania prawa. Zarząd Powiatu w Sanoku wydatkuje środki finansowe na zadania, które należą do kompetencji Powiatu. Każdy wydatek jest dyskutowany w gronie radnych, którzy przejawiają zainteresowanie działaniami zarządu, a następnie dyskutowany i zatwierdzany w demokratyczny sposób w postaci uchwał Zarządu Powiatu czy Rady Powiatu, (w których bierze udział pan Nabywaniec). Wypowiedź na łamach „TS" radnego Tadeusza Nabywańca nie jest jedynym niezrozumiałym zachowaniem, przykładem kolejnej dziwnej postawy było głosowanie tegoż radnego nad absolutorium dla Zarządu Powiatu, wobec pozyskania bardzo dużych środków finansowych na oświatę, co widać naocznie po ilości wykonanych inwestycji.

MARIAN STRUŚ

Dostęp do informacji na temat działań organów i jednostek Powiatu Sanockiego jest pełny dla radnych ze wszystkich ugrupowań niezależnie od opcji politycznej. Ponadto radni bez ograniczeń mogą kontaktować się z szefami wydziałów oraz pracownikami starostwa, którzy opracowują sposoby wdrażania decyzji podjętych przez organy powiatu.

Dlatego sugerowanie bądź wręcz zarzucanie, że Zarząd Powiatu w Sanoku prowadzi jakieś działania poza obowiązującymi procedurami jest krzywdzące i nieprawdziwe.

Starosta Sanocki
Wacław Krawczyk

Patriotycznie, radośnie, z paradą

Piętnaście szkół, w tym wszystkie podstawowe i średnie, wzięło udział w II Paradzie Niepodległości. Postawą swą młodzież pokazała jak wiele dla niej znaczą takie wartości jak: miłość do Ojczyzny, czy poczucie przynależności do narodu polskiego.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

W sobotę, 8 maja, sanocki Rynek przypominał plan kręcenia filmu historycznego z różnych epok. W jednym miejscu obóz swój rozbili kosynierzy powracający spod Racławic, w innym skupili się młodzi bohaterowie Powstania Warszawskiego, jeszcze w innym pachniało przygotowaniami do robotniczego buntu, któremu z czujnością przyglądali się umundurowani milicjanci i zomowcy. Tu i ówdzie kręciły się uzbrojone oddziały partyzanckie. Wśród gości honorowych starosta Wacław Krawczyk, burmistrz Wojciech Blecharczyk, kilkoro radnych.

Potem rozpoczęły się prezentacje. Każda ze szkół przedstawiała wybrany przez siebie epizod z historii Polski, dokumentując go odpowiednim tekstem, czasem pieśnią oraz strojami. W kilku przypadkach były to sceny jakby wyjęte z kina akcji, ukazujące ważne wydarzenia historyczne. Ujmujący był obraz kościuszkowskich kosynierów powracających spod Racławic, w wykonaniu uczniów SP-2. Z ciężko rannym towarzyszem broni na noszach, ale też ze zwycięskim łupem w postaci armaty. Świetnie aktorsko zaprezentował się partyzancki oddział „Jastrzębiec" AK ze Szkoły Podstawowej nr 4, ale najwyżej oceniony został popis uczniów SP-3, będący retrospekcją wydarzeń powstania kościuszkowskiego z 1794 roku. Ciekawą lekcją historii była prezentacja uczniów SP w Kostarowcach, jedynej placówki spoza Sanoka biorącej udział w paradzie. Używając mapy i nożyczek, pokazali, jak to zaborcy rozdrapywali Polskę, aby cały pokaz zakończyć scenką odzyskania niepodległości w 1918 roku.

Obrazki z najnowszej historii; protest związkowców „Solidarności". Tak było!

Spośród ekip gimnazjalistów najdłużej pozostanie w pamięci uczestników występ G-3, a zwłaszcza przepięknie zaśpiewana przez Kasię Naleśnik „Pieśń o wolności". Wzruszyła wszystkich. – Reakcja ludzi najlepiej świadczy o tym, jak wielkimi jesteśmy patriotami – stwierdził jeden z nauczycieli. – I jak pięknie dziewczyna śpiewa – dodał drugi.

Kadry z filmów ukazujących momenty najnowszej historii, lata polskiego zrywu „Solidarności" w walce z komuną, obejrzeć można było po chwili, gdy do akcji wkroczyła młodzież I Liceum Ogólnokształcącego. Protesty robotników, przeciwko którym wystąpili milicjanci i zomowcy w hełmach i mundurach, okrzyki tych pierwszych: „Precz z komuną" i „Chodźcie z nami", huk wystrzałów z broni palnej, zapach rozpylanego gazu i dym ze świec dymnych, robiły niesamowite wrażenie. W ruch poszły policyjne pały. – Nie powinni tego pokazywać – ktoś głośno stwierdził w tłumie. Riposta była natychmiastowa: – Właśnie, że powinni! Bo tak było! Niech młodzież zna prawdę! – usłyszał w odpowiedzi, którą poparli inni.

Powrót kosynierów po zwycięskiej bitwie pod Racławicami. Z rannym na noszach, ale też ze zdobyczną armatą.

Jeszcze dym się nie rozszedł, gdy do akcji wkroczyła kolejna grupa demonstrantów, tym razem z II LO. Przedstawiła podobną scenę ukazującą zburzenie symbolicznego muru z napisem: „Program partii programem narodu", strzeżonego przez mundurowych. I w tym przypadku komuna została pokonana, a z głośników rozbrzmiała znana, jakże wzruszająca pieśń ze słowami: „A mury runą, runą, runą…" Zespół Szkół nr 1 przypomniał konspiracyjną organizację młodzieżową „Szare szeregi", a ZS nr 3 partyzancki oddział Armii Krajowej w podniosłej chwili składania przysięgi na wierność Ojczyźnie.

Oddział partyzancki z SP-4 był świetny i niezwykle autentyczny. Także w marszu!

AUTOR (3)

A potem, przy dźwiękach Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Jaćmierza, ten niezwykły pochód ruszył ulicami miasta, wzbudzając powszechny aplauz. Jego metą był plac św. Jana, gdzie odbyły się uroczystości upamiętniające rocznicę 65-lecia zakończenia II wojny światowej. Dla uczestników parady była to kolejna lekcja patriotyzmu.

Potem opiekunowie poszczególnych szkół swoimi głosami wybrali te, które wyróżniły się w prezentacjach. Wśród szkół podstawowych była to SP3, w gronie gimnazjów – Gimn. nr 3, zaś pośród szkół średnich – II Liceum Ogólnokształcące. Miano najciekawszej i najbardziej barwnej reprezentacji uzyskało I LO (na 2 m. SP2), zaś nagrodę specjalną dla najciekawszej prezentacji spośród szkół podstawowych burmistrz Wojciech Blecharczyk przyznał „kosynierom" SP 2 im, św. Kingi. W nagrodę obydwa licea wyjadą na wycieczkę, w planie której znajduje się m.in. zwiedzenie Oświęcimia, zaś zwycięzcy młodszych grup: SP3 i G3 wezmą udział w wycieczce do Krakowa. Wyjazd 21 czerwca.

– Dziękuję wszystkim uczestnikom II Parady Niepodległości, jak również ich opiekunom, myślę, że spełniła ona zamierzone cele i oczekiwania. W przyszłości zechcemy łączyć Paradę z obchodami święta 3 Maja – powiedział na zakończenie Piotr Mazur, szef wydziału promocji Starostwa Powiatowego, pomysłodawca i główny organizator przedsięwzięcia.

Walczący o Polskę 65 lat później

Byli poważni, wzruszeni i na swój sposób szczęśliwi. Jeszcze raz mieli okazję przywołać tamte wielkie dni, kiedy po zwycięstwie nad hitlerowskim najeźdźcą ogłoszono zakończenie II wojny światowej. Sanok uczcił tę podniosłą rocznicę, a jej bohaterowie nie chcieli uwierzyć, że to już 65 lat minęło.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Przybyli licznie, zrzeszeni w różnych organizacjach kombatanckich; w Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Inwalidów Wojennych, Związku Więźniów Obozów Koncentracyjnych. Przybyły delegacje służb mundurowych; WKU, Straży Granicznej, PSP, Policji, Straży Miejskiej, Urzędu Celnego. Nie zabrakło harcerzy ZHP oraz pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i młodzieżowych. Organizatorów i gospodarzy reprezentowali: starosta Wacław Krawczyk, przewodniczący Rady Miasta Jan Pawlik oraz burmistrz Wojciech Blecharczyk

– Spotykamy się w 65 rocznicę zakończenia II wojny światowej, aby przywrócić pamięć o jej okrucieństwach, podziękować żyjącym jej bohaterom, a także złożyć hołd tym, którzy na jej ołtarzu złożyli najdroższy dar – swoje życie. Przywracamy pamięć o wszystkich uczestnikach wojny, walczących na różnych frontach. Dlatego spotykamy się przy naszym sanockim Panteonie Chwały, który mieści urny z ziemią zebraną ze wszystkich wojennych pól bitewnych w Europie i poza jej granicami, na których walczyli Polacy. Pamiętajmy też dziś o ofierze życia żołnierzy radzieckich, walczących z niemieckim okupantem, którzy zginęli na naszym terenie – mówił starosta W. Krawczyk.

Dyplom, książka, życzenia i wielkie wzruszenie na twarzy p. Emila Burasa.

AUTOR (2)

65 rocznica zakończenia wojny była okazją do wyrażenia wdzięczności tym, którzy walczyli na frontach II wojny światowej, jak i tym, którzy po wojnie angażowali się w działalność kombatancką, wykazując troskę o utrzymanie miejsc pamięci narodowej. Medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej" otrzymali: Józef Piróg, Jan Kozimor, Stanisław Soda i Stanisław Bądkowski, zaś medalem „Za zasługi dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych": Stanisław Geldner, Andrzej Krochmal, Stanisław Jakubowski, Edward Zając, Mieczysław Jakiel i Wacław Krawczyk. Weteranom II wojny z 6 i 8 Dywizji Piechoty wręczono okolicznościowe adresy i pamiątkowe książki pt. „Europa walczy!", będące wyrazem wdzięczności za trud i poświęcenie poniesione w walkach o zwycięstwo, o wolność, o Polskę. Otrzymali je: Bolesław Baszak, Emil Buras, Mieczysław Patronik, Tadeusz Rogowski, Józef Kopacz, Bronisław Jasiński i Marian Baszak z 6 DP oraz Bolesław Michta, Franciszek Zapolski, Józef Piróg, Adam Sikorski i Stanisław Geldner z 8 DP. Pozostali otrzymają je w trakcie uroczystości patriotycznych w sierpniu i listopadzie.

Dla uhonorowanych, którzy osobiście mogli przyjść i wziąć udział w tej uroczystości, było to duże przeżycie. Wielu z nich nie kryło łez wzruszenia, byli i tacy, którzy odbierając dyplom przyjmowali postawę zasadniczą i dziękowali po żołniersku: „Ku chwale Ojczyzny!".

Uroczystym momentem było odegranie hymnu państwowego, a następnie złożenie wieńców i kwiatów pod pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej" przez poszczególne delegacje. Wieniec od mieszkańców powiatu złożył starosta Wacław Krawczyk, kwiaty od mieszkańców Sanoka burmistrz Wojciech Blecharczyk. Po zakończeniu uroczystości delegacja w składzie: Wojciech Blecharczyk, komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień ppłk. Piotr Skworzec oraz prezes Związku Zawodowego Oficerów i Żołnierzy Rezerwy ppłk. Marek Borkowski złożyli kwiaty i zapalili znicze na cmentarzach Żołnierzy Polskich i Żołnierzy Radzieckich.

Wiązankę kwiatów w hołdzie tym, którzy zginęli na różnych frontach wojny, składa delegacja Związku Kombatantów RP.

Towarzystwu Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich strzeliło 20 lat

Ni ma jak Lwów...

Dwadzieścia temu połączył ich sentyment do tego magicznego miejsca, jakim do dziś jest i pozostaną na zawsze Lwów i całe Kresy, które często nazywają „baśniowym krajem". Mimo w pełni dojrzałego wieku, imponują młodzieńczą energią, entuzjazmem i radością, jaką sprawia im czynienie dobra. Jubileusz 20-lecia Towarzystwa potwierdził wszystkie te walory.

AUTOR (2)

Czerwone róże dla pani prezes przekazuje rodowity lwowiak, jeden z założycieli Towarzystwa Eugeniusz Kaleniecki.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Kresowiacy, bo o nich tu mowa, podnieśli głowy po 1989 roku, gdy zorientowali się, że nic im już nie grozi za przyznanie się do swego pochodzenia, za mówienie o „polskim Lwowie" i Polakach, którzy nie zdecydowali się na przesiedlenie i tam pozostali. Wtedy to zaczęły powstawać, głównie na Dolnym Śląsku, Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów, których ideą była pamięć o Kresowiakach, którzy wiele wnieśli do kultury Polski, pomoc tym, którzy tam pozostali, dając tym samym dowód polskości tych ziem, ratowanie od zagłady zdewastowanych świątyń rzymsko-katolickich oraz dbałość o groby swoich polskich przodków, a także polskich bohaterów.

Z myślą o realizacji tych wszystkich zadań, w 1990 roku powstało w Sanoku Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Eugeniusz Kaleniecki, Jerzy Kwaśniewicz i Wiesław Zapał byli wówczas głównymi inicjatorami tego przedsięwzięcia. Od dziesięciu lat kieruje nim pani Maria Siekierzyńska. – Traktujemy ją jako naszą mamę, gdyż jest bardzo kochana, a przy tym zawsze taka pogodna i uśmiechnięta. Zresztą ona sama zwracając się do nas, często używa określenia: „moje dzieci" – mówi Urszula Pańczyk, jedna z członkiń Towarzystwa.

Pani Maria, zdając sprawę z 20-letniej działalności Towarzystwa, czyni to bez żadnej ściągi. Po prostu wie, co się udało dokonać, żyje tym i czuje. – Zaczęło się od kontaktu z Klubem Myśli Katolickiej we Lwowie, który znał potrzeby tamtejszych Polaków, więc był dobrym naszym pośrednikiem. A my spieszyliśmy im z pomocą. Potem trafiliśmy na siostry zakonne przy kościele ojców Franciszkanów pw. św. Antoniego we Lwowie, które opiekowały się biednymi polskimi dziećmi. Nie mogliśmy pozostać obojętni – wspomina pani prezes.

Ta lista z adresami, pod które trafiała pomoc od „lwowiaków" z Sanoka jest znacznie dłuższa. Wspominają epizod, gdy nasz polski ksiądz, odbudowujący kościół w Dubnie, skarżył się, że nie ma chwili czasu, aby zaopiekować się polskimi dziećmi. Pewnie wiedział, do kogo mówi, bo w krótkim czasie z Sanoka do Dubna zaczęły docierać paczki z polskimi książkami, odzieżą i żywnością oraz pieniądze, z których przez trzy lata opłacana była nauczycielka języka polskiego. Po otwarciu przejścia granicznego w Krościenku, sanoccy „kresowiacy" błyskawicznie opanowali tamtejsze przygraniczne tereny. Chyrów, Dobromil i Sąsiadowice stały się najczęściej odwiedzanymi miejscowościami. Kronika Towarzystwa, od 20 lat prowadzona wytrawną ręką i wielkim sercem p. Alicji Wolwowicz, zawiera dziesiątki podziękowań właśnie od tamtejszych księży i rad parafialnych. – Dlaczego piszę? Niech zostanie po nas jakiś ślad dla potomnych. A poza tym dyktuje mi to serce, trochę sentyment… – mówi urodzona w Borysławiu pani Alicja.

Jubileusz był znakomitą okazją, aby podziękować tym wszystkim, dzięki którym Towarzystwo może wspierać Polaków na Wschodzie. – Nasze grono tworzą członkowie rzeczywiści, regularnie opłacający składki i aktywni w działaniu, członkowie honorowi, tacy bardziej od święta i członkowie wspierający, czyli nasi sponsorzy i dobroczyńcy. Wszystkich szanujemy i wszystkim z serca dziękujemy, śląc jubileuszowe pozdrowienia – mówi pani prezes M. Siekierzyńska. Przy okazji wyjaśnia tajemnicę aktywności Towarzystwa. – Wiele osób myśli, że jako lwowiacy jesteśmy już bardzo wiekowi i czas nasz jest policzony. Tymczasem, żeby być „lwowiakiem" wcale nie trzeba się tam urodzić. I takich właśnie ludzi mamy w swoich szeregach wielu. Stąd wcale się nie starzejemy, biorąc pod uwagę średnią wieku.

Żywym dowodem na to jest nauczycielskie małżeństwo: Marty i Jerzego Kowalewskich, którzy kilkanaście lat temu rozkochali się w krzewieniu polskości na Kresach. Nie bacząc na ogromne trudności, jakie wiążą się z dojazdami, z organizacją pracy, z ciągłym życiem w podróży, dokonują gigantycznego dzieła, mówiąc o sobie zawsze skromnie, bez zadęcia.

Za dwadzieścia lat społecznej, przykładnej pracy dziękował „Lwowiakom" wiceburmistrz Marian Kurasz. – Towarzystwo powstało, bo jego założyciele i członkowie czuli zapach Kresów. Niektórzy mieli jeszcze przed oczyma wspomnienia z dzieciństwa, w uszach opowieści rodziców, dziadków. Od tamtego czasu minęło 20 lat. Dziękuję wam za tę niezwyczajną pracę i zaangażowanie, za pomoc potrzebującym, za upamiętnianie tych magicznych miejsc. Sanok też pamięta o nich. Dowodem są chociażby partnerskie stosunki łączące nas z Drohobyczem i pomoc, jaką doń kierujemy. Jeszcze raz gratuluję, dziękuję i życzę kontynuowania tego jakże pięknego dzieła – powiedział, przekazując na ręce pani prezes list gratulacyjny oraz pamiątkowy puchar.

Jubileuszowym prezentem od Towarzystwa dla społeczeństwa Sanoka jest piękna wystawa fotografii Marty i Jerzego Kowalewskich zatytułowana: „Fotograficzne refleksy Kresów. Ukraina" (czynna do 27 maja w MDK „Puchatek"). Jej autorzy prezentują na niej 100 pięknych fotografii, na których zostały utrwalone ślady polskości znajdujące się tuż „za miedzą" i niepowtarzalne krajobrazy ziem kresowych.

Uroczystość jubileuszu uczcił także występ zespołu wokalnego ANIMATO z Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku pod kierunkiem Moniki Brewczak oraz recytatorek z Młodzieżowego Domu Kultury. Sympatycznym momentem było wspólne odśpiewanie jakże znanej i lubianej przez wszystkich piosenki Tońcia i Szczepcia pt. „Ni ma jak Lwów". Zabrzmiało piękniej niż u cioci na imieninach.

Wernisaż wystawy „Fotograficzne refleksy Kresów" był miłą niespodzianką z okazji jubileuszu Towarzystwa. Na zdj. od lewej: Jerzy Kowalewski (współautor wystawy), prezes Maria Siekierzyńska oraz Jerzy Kwaśniewicz. Z tyłu w środku: Mieczysława Czopor, jedna z najaktywniejszych członkiń.

Odpowiedź na list zamieszczony w „Tygodniku Sanockim" pt. : „Niech Sokoły odfruną".

Sokół odpowiada

Z politowaniem przeczytaliśmy list w „Tygodniku Sanockim" z 30 kwietnia br. autorstwa Józefa S., bowiem nazwisko zażyczył sobie aby ukryć, widocznie nie miał na tyle odwagi, aby podnieść przyłbicę. Dzisiaj jest obfitość takich gości, którzy cichcem gdzieś zza firanki muszą zadzwonić lub napisać (tam gdzie trzeba), aby komuś dołożyć. Wówczas czują się lepiej, a nawet komfortowo, bez zastanawiania się, czy wiedza, którą głoszą publicznie, nie mija się z rzeczywistością i dlatego, że chcą uniknąć konsekwencji za wylewanie pomyj na kogoś.„Niech Sokoły odfruną" zatytułował swoje wynurzenia.

„Odfrunięcia Sokołów pragnęli bardzo wrogowie narodu polskiego, co im się w różnych okresach historycznych udawało. Opierając się na wcześniejszym artykule w „Tygodniku Sanockim" pt. „Nadawali na różnych falach" autor nie zrozumiał znaczenia tego powiedzenia tak samo jak Urząd Miasta, z którym się utożsamia, bo nie rozumie założeń złożonych przez Zarząd TG „Sokół" propozycji programu, z którym Towarzystwo wystąpiło do Urzędu Miasta.

Na czym polega wzajemne niezrozumienie, otóż panie S. na micie, że w MOSiR może ćwiczyć sto drużyn sokolich (tak pan pisze). Powszechnie wiadomo jest, że lodowisko jest przeznaczone dla jednego klubu hokejowego, a tor szybkiej jazdy dla dwu klubów. Nie jest też żadną tajemnicą, ile kosztuje miasto utrzymanie MOSiR-u przy niewiele znaczących dochodach. Pytam, gdzie na tych obiektach jest możliwość do uprawiania sportu rodzinnego? Odsyłam pana na stronę www.sokolsanok.pl, gdzie są przedstawione nasze koncepcje, poddane pod dyskusję społeczeństwa, by każdy mógł się wypowiedzieć i również zaproponować swoje propozycje korzystne dla miasta.

Skandalem jest, że autor listu imputuje Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół" kierowanie się niskimi pobudkami, tj. własną korzyścią grupy pracujących wyłącznie społecznie i z entuzjazmem ludzi, którzy są spadkobiercami idei sokolej, a nie „pogrobowcami" (przypominam, że to słowo niesie w swej treści duży ładunek pejoratywności). Jak pisze ks.Tischner o ludziach postkomunizmu, których nazywa homo sowieticus, człowiek, który jest wydrążony duchowo i zrzekł się swej wolności i odpowiedzialności za swoje życie i przekazał je instytucjom w oczekiwaniu, że władza za niego zrobi to, co on mógłby sam uczynić. „Przykazania Sokolstwa Polskiego" ostrzegają, że „Sokolstwu zagraża złość i głupota wrogów jego". Nie dziwi nas to, że autor listu swoją miarą mierzy wszystkich ludzi i że nie jest w stanie pojąć nakazu stawianego członkom Towarzystwa: „Będziesz pamiętał zawsze (…) żeś synem ziemi swojej".

Autor listu pozwala sobie na daleko idące wnioski, które świadczą o zamiarze celowego znieważania nas i chociaż nie znając problemów, stawia oskarżenia, cyt.: „Im nie chodzi o żadną działalność, kasa się liczy, kasa, za chwilę sprzedadzą działki, pieniędzmi się podzielą i rozwiążą „Sokoła".

Po pierwsze, jaka organizacja czy stowarzyszenie może przywłaszczać sobie własność społeczną, której strzeże prawo? Widocznie autor listu uważa, że decyzje sądu są bezprawne i wynikają z czyjegoś „widzi mi się", a nie z Kodeksu Prawa. Myślimy, że o tym fakcie dyskredytowania decyzji sądu i szkalowania Zarządu TG „Sokół" należy zawiadomić organy ścigania.

Tego typu opinie, niepoparte żadnymi faktami, a oparte na niczym nieuzasadnionych domniemaniach, wyrażane publicznie w prasie wymagają reakcji z odwołaniem się do sankcji prawnych. Autorowi listu zamieszczonego w „Tygodniku Sanockim" nie chciało się zapoznać z propozycją „Sokoła" zamieszczoną w internecie, z której jasno wynika, że chodziło nam o pomnożenie wartości mienia społecznego, o dotację unijną, zwiększającą niepieniężny wkład w postaci majątku „Sokoła" w 75% możliwej dotacji. Nie jest to bowiem winą TG „Sokół", że pieniędzy unijnych nie daje się na wszystkie pomysły samorządów lokalnych, a na określone cele, między innymi na zdrowie, profilaktykę zdrowotną, rehabilitację, aktywność fizyczną, zwłaszcza dla osób prowadzących siedzący tryb życia, a nawet dla całych rodzin. Nazywa się to sportem rodzinnym wg wytycznych Unii Europejskiej.

Co do choroby sugerowanej Zarządowi TG „Sokół" cyt.: „którzy mają idiotyczne pomysły", należałoby się zastanowić, czy człowiek, który miewa powracające koszmary, o których autor listu pisze, że takowe miewa, nie powinien sam zgłosić się do lekarza specjalisty ze swoimi problemami. I jeszcze jedno. Nikt nie proponował Miastu spółki, tylko współpracę, celem pomnożenia majątku społecznego, gdyż właśnie Miasto dysponuje specjalistami od pozyskiwania funduszy unijnych, co często podkreślał Pan Burmistrz i żywą gotówkę, a TG „Sokół" jedynie wkładem „niepieniężnym" w postaci gruntu, co jest policzalne w złotówkach.

Domagamy się przeprosin na łamach „Tygodnika Sanockiego" za obrazę członków naszego Towarzystwa. Równocześnie wyrażamy oburzenie, że pan redaktor tejże gazety dopuszcza do publikacji nieprawdziwe i na wyrost stawiane zarzuty.

Z sokolim pozdrowieniem – czołem!
Zarząd TG „Sokół" w Sanoku

Od redakcji:

Listy naszych Czytelników wyrażające opinie na tematy dotyczące zamieszczanych na łamach „TS" publikacji nie są opiniami zespołu redakcyjnego czy poszczególnych dziennikarzy, lecz wyłącznie ich autorów. Do rzadkości należą przypadki, żebyśmy odmawiali autorom listów ich opublikowania, a dotyczą one wyłącznie sytuacji, gdy zawierają wulgaryzmy, bądź słowa obraźliwe naruszające ludzką godność. Nie ingerujemy w treść listów, nie uprawiamy też dziennikarstwa śledczego, aby sprawdzać prawdziwość faktów i stawianych w nich zarzutów.

Wszelkie wyjaśnienia, ustosunkowanie się do treści listów i komentarze pozostawiamy zainteresowanym podmiotom, dbając, aby ukazały się w całości, w niezmienionej formie, w szybkim terminie, zgodnie z obowiązującym prawem prasowym. I tak właśnie czynimy i w tym przypadku.

Jeśli jednak Państwo – członkowie Zarządu TG „Sokół" – poczuliście się obrażeni treścią zamieszczonego listu i winą za to obciążacie nie jego autora, a redakcję, serdecznie Państwa przepraszam. Myślę, że już niejednokrotnie daliśmy dowód swojej bezstronności w tym temacie, publikując obiektywne relacje ze spotkań i naświetlając go z różnych stron. Także ze strony Państwa racji.

Redaktor Naczelny

Wójcie, po co te opłaty?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Mariusz Szmyd wyjaśnia, że pomysł na wprowadzenie ekstra stawek wyborczych przyszedł mu do głowy po jednym ze spotkań samorządowych. – Słyszałem, że w Polsce takie opłaty funkcjonują. Partie polityczne dostają olbrzymie dotacje z budżetu państwa. Dlaczego więc gmina nie miałaby zarobić na wyborach? – pyta.

Wybory dla bogatych?

Co jednak z mieszkańcami gminy, którzy nie są powiązani z wielkimi partiami i nie aspirują aż tak wysoko – do sejmu, senatu czy sejmiku wojewódzkiego – a po prostu chcieliby wystartować w wyborach do rad gminnych czy powiatowych? Z ludźmi, którzy nie dysponują pieniędzmi na kampanię?

– Polityka to kosztowna sfera działalności – uważa Mariusz Szmyd. Jego zdaniem, jeśli ktoś chce startować w wyborach, to musi liczyć się też z kosztami.

Jego kontrkandydat, Marian Daszyk, widzi sprawę zupełnie inaczej. – W ten sposób zniechęca się ludzi do angażowania się w działalność samorządową i eliminuje opozycję – mówi z goryczą.

Sołtysi, z którymi rozmawialiśmy, też są skonsternowani – Tysiąc złotych? To coś niemożliwego. Chyba sto złotych – nie dowierza Zdzisław Bil, sołtys Bykowiec. Marian Chrząszcz, sołtys Kostarowiec mówi, że choć na co dzień zajmuje się obsługą domu ludowego, nie stać byłoby go na wynajęcie sali w swojej wiosce, gdyby chciał startować w wyborach. – Mam tysiąc złotych emerytury – stwierdza.

W trosce o budżet gminy

Mariusz Szmyd tłumaczy, że przyjęcie takich a nie innych stawek było podyktowane troską o stan finansów gminy. – Moim obowiązkiem jest dbanie o majątek i dochody gminy – stwierdza stanowczo. A poza tym, za chwilę problemu dyskusyjnych stawek nie będzie, gdyż gmina otrzymała dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego w wysokości 1,5 mln zł na termomodernizację domów ludowych. – Jeśli wykorzystamy te pieniądze, to przez pięć lat nie będzie można prowadzić w tych obiektach działalności komercyjnej. I będzie po sprawie – uważa.

Od autorki: Koronnym argumentem pan wójta jest troska o finanse gminy. I brzmi to przekonująco. Dlaczego nie zarobić na wyborach? Intencje wydają się więc czyste. Do momentu, gdy weźmie się do ręki zatwierdzone cenniki, kartkę, długopis i porówna hipotetyczne wpływy z wynajmu, uwzględniając najpierw stawki ze stycznia, a potem z kwietnia, wprowadzone przez pana wójta drugim rozporządzeniem. Zakładając, że np. w Kostarowcach odbędą się w ciągu miesiąca: jedno wesele (miejscowe), dwie dyskoteki, jedna impreza rodzinna i jedno spotkanie wyborcze wychodzi, że według styczniowych stawek wpływy wyniosą 3,4 tys. zł, a według kwietniowych 2,8 tys. zł. Wójt wywindował bowiem stawki za wybory, a jednocześnie obniżył stawki za imprezy okolicznościowe dla mieszkańców danej miejscowości. Zważywszy, że wybory są w gruncie rzeczy wydarzeniem incydentalnym, a kosmiczne stawki mogą zniechęcić potencjalnych kandydatów, dochody w dłuższej perspektywie będą więc prawdopodobnie niższe. Czy więc gospodarzem gminy rzeczywiście powodowała troska o budżet gminy?

Liczymy na Wasze serca

Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny po raz ósmy przystępuje do wakacyjnej akcji „Słoneczna Przygoda", skierowanej do dzieci, które z różnych względów nie mają możliwości skorzystania z wyjazdowych form wypoczynku. Czy stworzy im takowe? Wiele będzie zależało od serc tych, do których zwrócą się działacze stowarzyszenia.

W tym roku planuje się zorganizować dwa turnusy dydaktyczno-wypoczynkowe, obejmując nimi 52 dzieci. Kwalifikacji uczestników dokonają tradycyjnie pedagodzy szkolni, a zajęcia – prowadzone przez nauczycieli wolontariuszy – odbywać się będą w świetlicy klasztoru oo Franciszkanów, zaś zajęcia rekreacyjno-sportowe na ogródku jordanowskim, tudzież na basenie. W programie przewidziane są wycieczki piesze do skansenu i Muzeum Historycznego oraz autokarowa w Bieszczady. Dzieci będą miały zapewnione drugie śniadania, 2-daniowe obiady oraz napoje, owoce i słodycze. Na zakończenie turnusów wszyscy otrzymają szkolne wyprawki. W sierpniu, tradycyjnie, zostanie zorganizowana 2-dniowa wycieczka do Krakowa. Łączny koszt dwóch turnusów i wycieczki skalkulowany został na 24 tys. zł.

Minione lata utwierdziły nas w przekonaniu, że dzieci oczekujących na nasze wakacje jest z roku na rok coraz więcej. Pod koniec każdego turnusu pytają nas: czy w przyszłym roku też będzie „Słoneczna Przygoda"? I choć wtedy nie wiem, co kolejny rok przyniesie, odpowiadamy, że tak. W ten sposób, choć rokrocznie borykamy się z wieloma trudnościami, udaje się nam nadać naszej letniej akcji charakter ciągły – mówi Andrzej Wanielista, prezes Stowarzyszenia. – W tym miejscu pragnę z całego serca podziękować naszym sponsorom i darczyńcom za finansowe wspieranie „Słonecznej Przygody". Bez Państwa udziału jej kontynuacja byłaby niemożliwa – dodaje. ***emes***

W latach 2003-2009 z turnusów wypoczynkowych „Słonecznej Przygody" skorzystało łącznie 481 dzieci: uczniów sanockich szkół (SP-1 i SP-2) oraz wychowanków Powiatowej Placówki Socjalizacyjnej (Domu Dziecka). W sierpniowych 2-dniowych wycieczkach „Na pożegnanie wakacji" wzięło udział 212 uczestników.

Doczekaliśmy się!

Należy podziękować za decyzję panu Burmistrzowi Wojciechowi Blecharczykowi, który w kuluarach dzisiejszej sesji (11 maja br.), poinformował piszącego te słowa, że na najbliższej sesji Rady Miasta przedłoży propozycję zmian w uchwale budżetowej na 2010 rok. Dotyczyć ma ta zmiana powstania nowego tytułu inwestycyjnego, czyli remontu chodnika przy ulicy Wąskiej.

Dla przypomnienia. Rada Dzielnicy Śródmieście, wielokrotnie podejmowała ten temat, wprowadzając zadanie do propozycji na kolejne lata budżetowe. W ubiegłym roku uzyskaliśmy zapewnienie radnych o tzw. intencjonalnym przyjęciu tego zadania i zarezerwowaniu środków z nadwyżki budżetowej za 2009 rok. Wobec faktu, że z finansami w br. jest ciężko, zaproponowaliśmy samoograniczenie w Śródmieściu.

Chodnik przy ulicy Chopina i tak nie miał szans na całkowity remont, gdyż 80 tys. nie było wystarczającą kwotą. Z zaoszczędzonych na tym zadaniu środków, udało się „wspomóc" remont chodnika przy ulicy Feliksa Gieli, a od najbliższej sesji będzie można dokonać remontu przy ulicy Wąskiej, często uczęszczanej przez klientów pobliskich sklepów i mieszkańców bloków, a zniszczonego przez częste awarie sieci wodociągowej.

Mały sukces, ale jednak sukces. Dziękujemy w imieniu wszystkich starających się (w tym Rady Dzielnicy Śródmieście). Mieszkańców ulicy Chopina pragniemy zapewnić, że nie zapomnimy o ich chodniku, czyniąc nadal starania o środki

A na marginesie, nasuwa się taka oto refleksja. W 1992 roku, ówczesna Rada Miasta wyraziła zgodę oraz przeznaczyła środki, wespół z Sanocką Spółdzielnią Mieszkaniową w Sanoku, na budowę kolektora cieplnego od osiedla Słowackiego do ulicy Wąskiej.

Dzięki temu zlikwidowano w całym centrum miasta emisję duszącego czadu z kotłowni przy sanockich wieżowcach oraz budynku Daszyńskiego 3. Wszyscy mamy zdrowsze powietrze w centrum, mniej zniszczone elewacje budynków.

Warto wspomnieć, że ważną rolę w tym temacie odegrał, nieżyjący już, ówczesny v-ce Przewodniczący Rady Miasta pan Jan Dąbrowski oraz władze Spółdzielni.

Teraz, w 2010 roku, kiedy maluje się elewacje sanockich wieżowców, ta część miasta zyskuje na wyglądzie.

Kończąc, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że pan Wójt Mariusz Szmyd oraz władze Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej obiecały Zarządowi Dzielnicy pilnie wykonać barierkę na schodach prowadzących od wejścia do banku PKO BP ku dołowi, do głównego wejścia do Urzędu Gminy Sanok. Dziękujemy w imieniu korzystających z tego traktu. Będzie bezpieczniej.

Jeszcze, żeby pan Starosta i Rada Powiatu zweryfikowały swoje stanowisko ws. pilnego remontu ulicy Daszyńskiego, mielibyśmy wspólnie powód do dumy! Rozmarzyliśmy się. A nóż się uda!?

Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Śródmieście Jan Wydrzyński

ZARZĄD POWIATU W SANOKU informuje,

że w okresie **od 14 maja 2010 r. do 04 czerwca 2010 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, wywieszono wykaz nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowego najemcy.

Wykaz obejmuje pomieszczenia garażowe:

– Nr 8 o powierzchni użytkowej 54 m^2 wraz z udziałem w gruncie,

– Nr 9 o powierzchni użytkowej 54 m^2 wraz z udziałem w gruncie.

Pomieszczenia garażowe znajdują się w budynku garażowym, usytuowanym na działce Nr 58/101 o pow. 0,5095 ha, położonej w Sanoku obr. Olchowce.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie - nr tel. 13-465-76-12

DYŻURY W RADZIE MIASTA

17 maja (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Antoni Wojewoda
w godz. 16-17

20 maja (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Jan Oklejewicz
w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU

14 maja (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Robert Pieszczoch
w godz. 12-14

17 maja (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radny
Ryszard Bętkowski
w godz. 15.30-16.30

KRZYŻÓWKA Nr 19

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł Tygodnik Sanocki. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS" – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa"). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

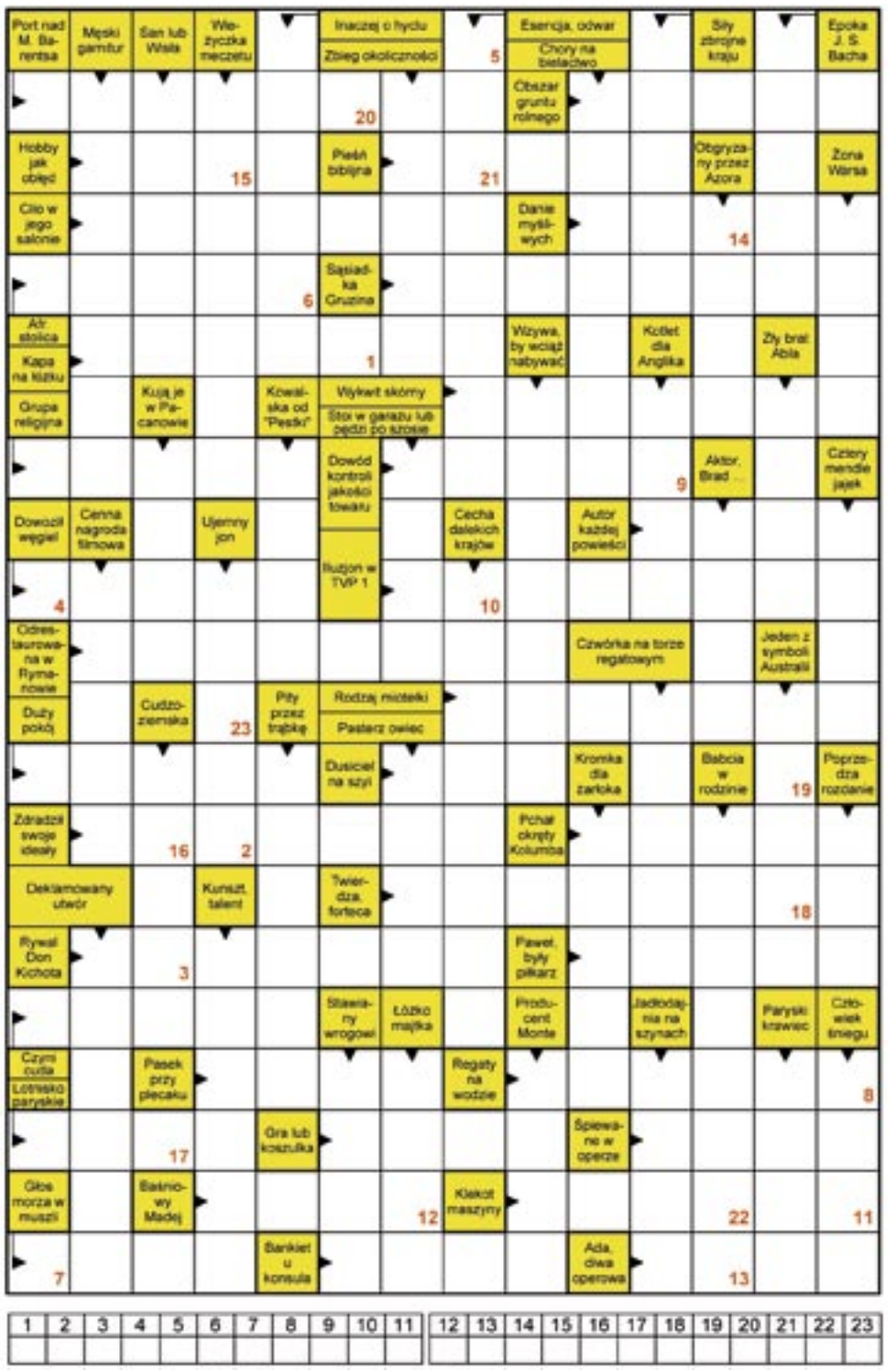

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

KOBIETA TO SFINKS BEZ TAJEMNIC

1. Maria Łabusiewicz, Srogów Dolny, **2. Andrzej Kaleniecki,** ul. Krzywa,
3. Katarzyna Citak, ul. 3 Maja.

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, przy ul. Kościuszki, tel. 661-92-43-60.

★ Mieszkanie 45 m² (II piętro), Wójtowstwo, osiedle Traugutta, tel. 510-00-16-08.

★ Mieszkanie 61,5 m² (III piętro), Wójtowstwo, tel. 606-67-88-05.

★ Mieszkanie 4-pokojwe 75 m², 2 piętro, osiedle Błonie, tel. 13-463-51-06, 500-10-69-25.

★ Mieszkanie 64 m², cena 190.000 zł, w Sanoku, tel. 784-29-23-39.

★ Mieszkanie 64 m² (parter), umeblowane, cena 200.000 zł, w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, tel. 603-54-33-63.

★ Mieszkanie 59 m², na Wójtowstwie, tel. 13-464-95-61 lub 507-06-64-98.

★ Mieszkanie 76,20 m², 4-pokojowe (I piętro), przy ul. Rzemieślniczej, tel. 13-463-08-72.

★ Mieszkanie 50 m², w Lesku, tel. 697-34-48-64.

★ Mieszkanie 38,5 m², 2-pokojowe (III piętro), do remontu, w centrum, przy ul. Wąskiej 7, tel. 512-09-14-03 (po 15).

★ Mieszkanie 50 m², 2-pokojowe w Sanoku. Cena 135.000 zł, tel. 13-464-75-12 (po 16).

★ Mieszkanie 64 m², 3-pokojowe (parter), przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-44-98-07.

★ Mieszkanie dwupoziomowe 115 m², nowe, wykończone, przy ul. Stróżowskiej, tel. 668-32-05-52.

★ Mieszkanie 36,55 m², 2-pokojowe, Sanok-Posada, cena 3.100 zł/m² do negocjacji, tel. 666-18-44-25.

★ Mieszkanie 37,4 m², przy ul. Kopernika, tel. 606-45-35-18.

★ Dom 150 m² , stan surowy zamknięty, działka 14,5 a, ODJ Nowy Zagórz, tel. 607-37-26-09.

★ Dom murowany z podwójnym garażem, pow. całkowita 223,4 m², użytkowa 130 m², na działce 0,17 ha, w Nowosielcach, tel. 502-66-26-51 lub e-mail: malasnk@gmail.com

★ Dom murowany na działce 6,50 a, w Sanoku przy ul. Konarskiego, tel. 13-463-18-93 lub 512-25-39-95.

★ Dom w okolicy Sanoka, tel. 13-463-84-81 lub 662-60-57-40.

★ Dom w Sanoku, dobre miejsce, tel. 13-463-86-15.

★ Domek letniskowy w Załużu, tel. 600-85-46-19.

★ Dom parterowy, stan surowy zamknięty, powierzchnia użytkowa 140,25 m², na działce 8,5 a, przy ul. Łany, wszystkie media i instalacje, tel. 601-82-08-51 lub 13-464-20-72.

★ Kamienicę murowaną, piętrową, działka 6,7 a, wszystkie media, centrum Sanoka/Park, tel. 506-70-10-46 lub 783-33-05-75 (17-22).

★ **Halę produkcyjną ok. 1500 m² + działka 86 a, teren przemysłowy, własność, tel. 507-06-86-26.**

★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.

★ Działkę budowlaną 23 a, w Jurowcach, tel. 695-17-97-71 lub 16-679-92-60.

★ Działkę 9,5 a, ODJ Nowy Zagórz, tel. 607-37-26-09.

★ Działkę budowlaną 30 a, Zagórz – Wielopole, tel. 601-20-57-84.

★ Działkę budowlaną 10 a, w Zabłotcach, tel. 517-75-83-75.

★ Działkę budowlaną 8,5 a w miejscowości Sanoczek, ważny plan zagospodarowania terenu, cena 6.000 zł/a, tel. 601-06-54-58.

★ Działkę budowlaną uzbrojoną 8,30 a oraz 11,45 a, w Czerteżu, tel. 601-08-53-48.

★ Działkę pod zabudowę 20 a, w Zagórzu, atrakcyjna cena, tel. 13-462-10-93 lub 502-36-35-84.

★ Działkę budowlaną 14 a, w Sanoku, tel. 13-464-74-46.

★ Działkę rekreacyjną 4 a, w Międzybrodziu, tel. 518-24-66-40.

★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.

★ Działkę ok. 30 a, w Pisarowcach, tel. 607-62-07-47.

★ Działkę 15 a, na terenie Sanok-Olchowce, po atrakcyjnej cenie, tel. 695-94-78-74.

Kupię

★ Mieszkanie z loggią, osiedle Błonie, 180.000 zł, tel. 796-77-26-66, 793-29-69-39.

Posiadam do wynajęcia

★ Pokój 1 i 2-osobowy, z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.

★ Pokój dla pracującej lub uczącej się, tel. 692-18-97-46 (po 18).

★ Mieszkanie 48 m², w Sanoku, tel. 600-85-46-19.

★ Pokoje dla osób uczących się lub pracujących, w Sanoku przy ul. Słowackiego, tel. 13-463-02-40 lub 504-73-63-62.

★ Mieszkanie komfortowe, umeblowane, tel. 507-89-86-30.

★ Mieszkanie 35 m², osiedle Wójtowstwo, tel. 692-05-53-26.

★ Lub sprzedam mieszkanie (parter), na działalność lub cele mieszkaniowe, w centrum Sanoka, tel. 600-36-72-23.

★ Pomieszczenie w salonie fryzjerskim, w centrum Sanoka, dla kosmetyczki, tel. 601-47-77-68.

★ Firma podnajmie 170 m² powierzchni handlowej, w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej, tel. 504-14-49-25.

★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.

★ Tanio lokal 13 m² + wc i magazynek, przy ul. Stróżowskiej 8, tel. 508-46-80-44.

★ 50 m², tel. 605-44-51-03.

★ Halę magazynowo-sklepową 420 m² lub 200 m², Dąbrówka, tel. 607-62-07-47.

★ Garaż przy ul. Orzeszkowej, tel. 13-493-05-75.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ VW LT-28, skrzyniowy, tel. 601-20-57-84.

RÓŻNE

Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**

★ Stemple budowlane, tel. 608-89-40-00.

★ Pustak Wieneberger 44 cm, 500 szt., cena 5 zł/szt., tel. 500-05-02-50.

★ Wyposażenie sklepu odzieżowego, tanio, tel. 691-69-06-20.

★ Suknię ślubną z dodatkami, rozm. 38-40, cena 500 zł, tel. 13-463-56-14 (po 21).

★ 2,5 miesięczną suczkę rasy labrador – biszkoptowa, cena 500 zł, tel. 503-95-88-75.

★ Nowe laptopy, tel. 13-493-05-75.

★ Okna dachowe typ Roto, 2 szt., nowe, tanio, tel. 507-83-48-29.

★ Zamrażarkę 140 l, używaną, tel. 507-83-48-29.

★ Meble pokojowe, tanio, tel. 606-83-56-96 (po 16).

★★★★★

★ Wynajmę stemple budowlane, metalowe, regulowane oraz rusztowanie 100 m², tel. 13-464-35-02.

★★★★★

★ Ziemię 80 m³ – oddam za darmo, tel. 608-61-75-54.

PRACA

Zatrudnię

★ Pracowników do montażu okien i prac budowlanych. Oferty + CV na adres: jagular@onet.eu

★ Murarzy, cieślę, pomocnika, tel. 506-19-84-74.

★ Osobę solidną do kierowania pracami na budowie, tel. 668-30-52-86.

★ Do dociepleń oraz pracowników ogólnobudowlanych, tel. 883-94-99-64.

★ Ratownika WOPR, tel. 502-57-67-00.

★ Fryzjerkę damsko-męską, w Sanoku, tel. 601-47-77-68.

★ Konsultantkę Avon, tel. 668-74-86-09.

★ Anglia – praca w rolnictwie, tel. 17-853-94-04, www.eplc.pl

★ Opiekunkę do starszej osoby, tel. 603-90-06-98.

★ Pracownika do biura obsługi klienta w biurze handlowym stolarki otworowej w Sanoku. Wymagania: wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy, miła aparycja, cv i list motywacyjny wraz ze zdjęciem wysyłać: transokna@wp.pl

Poszukuję pracy

★ Kierowca kat. B, tel. 13-464-13-49.

★ Podejmę się koszenia ogrodów, działek, tel. 603-99-08-73.

Korepetycje

★ Angielski, tel. 601-25-75-42.

★ Hiszpański, włoski, tel. 601-25-75-42.

★ Język angielski, tel. 609-08-71-57.

★ Matematyka, wszystkie poziomy, tel. 600-04-51-29.

ZGUBY

★ Zgubiono legitymację studencką nr 33317.

★ Zgubiono legitymację studencką nr 21771.

★ Zgubiono legitymację studencką z Politechniki Krakowskiej na nazwisko Wancienko Patrycja.

MATRYMONIALNE

★ Wdowa 68 lat pozna pana do 75 lat, tel. 887-62-71-45.

DO WYNAJĘCIA
– sklep 75 m² - ul. Jagiellońska 19
– sklep 60 m² - ul. Jagielońska 60
GEO-TOM tel. 501-369-163

WYKAŃCZANIE WNĘTRZ, KUCHNIE, ŁAZIENKI, PODDASZA. INSTALATORSTWO SANITARNE, C.O., ELEKTRYCZNE tel. 793-911-107

Profesjonalne usługi remontowo-budowlane wysoka jakość wykonania kontakt: 512 600 446

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Ośrodek Turystyczny „Piotrowa Polana" w Wetlinie
planuje budowę schroniska turystycznego.
Miejsce budowy Wetlina-Bieszczady, czas 2010 rok.
Kubatura budynku ~ 1500 m³.
Inwestor ubiega się o przyznanie dofinansowania z Unii Europejskiej ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.
Zainteresowanych realizacją budowy projektowanego schroniska prosimy o kontakt pod numerem tel. 13-468-46-54 (Grażyna i Piotr Ostrowscy).
Jednocześnie informujemy, iż zlecenie zamówienia nastąpi na zasadzie wyboru najkorzystniejszej dla inwestora oferty.

Nagrobki granitowe najtaniej od 1950zł
Pełna gama kolorów
kontakt: 508-449-986

DRENAŻ, OGRODZENIA, MALOWANIE DACHÓW, WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
tel. 667-437-121, 607-605-919

FIRMA POSIADA DO WYNAJĘCIA 2 LOKALE HANDLOWO-USŁUGOWE O POW 80 m² KAŻDY w atrakcyjnych lokalizacjach.
tel. 694 462 834

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
509-038-425, 509-038-426
www.robstal.pl

Usługi stolarskie
szafy wnękowe, garderoby, komody, kuchnie na wymiar
tel. 501 067 124

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210

WIDEOFILMOWANIE
TEL. 605 148 736

SCHODY projektowane komputerowo samonośne i na beton.
608-788-540

„DOM-EL"
ELEWACJE, ADAPTACJE PODDASZY, GLAZURA, WNĘTRZA OD A DO Z
tel. 504-755-906

PROFESJONALNA OBSŁUGA
WESEL – 100 zł/osobę,
IMPREZ U KLIENTA
WYPOŻYCZALNIA ZASTAWY STOŁOWEJ
tel. 721-610-054

Hurtownia odzieży używanej „Gala" - Dąbrówka
50% rabatu

OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil", ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

KURIER
Zapach Toskanii, Skarby Italii, Paryż i Zamki Nad Loarą, Słoneczna Hiszpania...
Promocja – już od 999 zł
Biuro Podróży KURIER tel. 13-464-67-20
ul. Traugutta 9 (budynek Alfy), 38-500 Sanok

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE"
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
MAJOWA PROMOCJA do -10%
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

Wodna gimnastyka dla wszystkich (pływających i niepływających).
Basen MOSiR-u, piątki, godz. 19.

GALILEO KOMPUTERY
Sanok, ul. Orzeszkowej 1
tel. 13-464-48-65
CENA: 1420 zł
Asus K50C-SX002
• Procesor Intel Celeron C220 1,2 GHz
• Bateria 6-cio komorowa 4400 mAh
• 2048 MB pamięci RAM
• Komfortowa praca dzięki Asus IceCool
• Wydzielona klawiatura numeryczna
• Matryca z podświetleniem LED
• Dysk twardy o pojemności 250 GB
• Wbudowana kamera internetowa
• Wbudowany czytnik kart 3-w-1
Dodatkowo w promocyjnej cenie 189 zł urządzenie wielofunkcyjne HP F2480

Usługi transportowe busem 19 osób+1
tel. 509-871-925
Faktura VAT

REMONTY -REGIPSY WYKOŃCZENIA
tel. 609 618 849

USŁUGI TRANSPORTOWE
tel. 609 618 849

KLIMATYZATORY SINCLAIR
• DYSTRYBUCJA
• SERWIS
• MONTAŻ
MIMAR
38-500 Sanok, ul. Traugutta 6
tel. 13-463-58-56, 605-588-520

HURTOWNIA MATERIAŁÓW SYPKICH
TRANSPRZĘT
• PIASKI
• ŻWIRY
• GRYSY
• TŁUCZNIE
• KLINCE
NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE!
TRANSPORT NA TERENIE SANOKA GRATIS!!!
609 618 859

ŻALUZJE karo
poziome, pionowe, moskitiery, rolety, akcesoria
Jagiellońska 48, tel. 13-464-19-12
Kościuszki 37, tel. 600 297 210

KM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KM SERWIS
Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodnic luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Kerczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91
Zabudowy wnęk
Garderoby
STANLEY LIBELLA
teraz również
SEVROLL
tel. 0601 162 756
Promocja wiosenna
meble pokojowe
„Rumba" – 650 zł
DOWÓZ GRATIS!

CISAN
tel. 013-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH
W maju i czerwcu rabat 10%
na płyty meblowe i akcesoria
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS,
STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA i STANLEYA
- do drzwi przesuwnych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejki
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowoz gratis

REKLAMA
PLANSZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI, WIZYTÓWKI, PIECZĄTKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX STUDIO
SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

Europejski Fundusz Leasingowy
Nie kupuj samochodu.
Weź go w leasing.
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

Kompleksowe ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Biura czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8:30 -16:30.
Telefon: 13-4643333.

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

MOSKITIERY
produkcja – montaż
MULTI S.J.
ul. II Armii Wojska Polskiego 40,
Sanok – Dąbrówka, tel./fax: 13-463-50-44

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoiska handlowego, oznaczonego nr 39 położonego na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Dla tych, którzy cenią jakość. Bez kompromisu.
JEZIERSKI
MARKOWE OKNA
wwww.jezierski.com.pl
Salon firmowy w Sanoku,ul.Krakowska 76,tel (13) 49 277 61

L Centrum szkolenia kierowców
„WAREX"
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

WYSOKIE RABATY
Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH"
OKNA DRZWI
z PVC i ALU
PARAPETY
odbiór natychmiastowy
ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

OGŁOSZENIE
Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz
z dnia 14 maja 2010 r.

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Zagórz

Na podstawie art. 11 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 80, poz. 717 z późn. zm.) oraz Uchwały Rady Miejskiej w Zagórzu Nr XXXII/113/08 Rady Miejskiej w Zagórzu z dnia 4 sierpnia 2008 r. **zawiadamiam** o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Zagórz obejmującej część obszaru miejscowości Czaszyn, obręb ewid. Brzozowiec wraz z prognozą oddziaływania na środowisko **w dniach od 31 maja 2010 r. do 12 lipca 2010 r.** (z wyjątkiem dni wolnych od pracy) w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórzu, pok. nr 37 (II piętro) **w godzinach od 8 do 15.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany studium rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 6 lipca 2010 r.** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórzu **o godz. 12** w sali narad (sala nr 27 , I piętro).

Zgodnie z art. 11 pkt 11 ww. ustawy, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu zmiany studium. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 3 sierpnia 2010 r.**

Równocześnie na podstawie art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. Nr 199, poz. 1227 z późn. zm.) zawiadamiam, że ww. projekt zmiany studium podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do dyspozycji art. 54 ust.3 ustawy – należy wnosić na zasadach określonych w przywołanej na wstępie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, tj. na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do 3 sierpnia 2010 r.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 21 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. Nr 199, poz. 1227 z późn. zm.) – w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie (wykaz udostępniony na stronie BIP-u tut. Urzędu: http://umig-zagorz.ires.pl) zamieszczono informacje o:

• projekcie zmiany Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Zagórz obejmującej część obszaru miejscowości Czaszyn, obręb ewid. Brzozowiec,

• prognozie oddziaływania na środowisko ustaleń w/w projektu zmiany studium.

BURMISTRZ
Bogusław Jaworski

DRZWI Z DREWNA
zewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury"
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

Koło Łowieckie „KNIEJA" w Komańczy zleci wykonanie remontu lokalu o pow 55 m².
Oferty proszę przesyłać do 20.05.2010 r.na adres: Koło Łowieckie „KNIEJA", Komańcza 125, 38-543 Komańcza

Złote siatkarki SP4!

Ostatni okres sanockiego sportu szkolnego to prawdziwy wysyp medali w finałach wojewódzkich. Najważniejszy przypadł siatkarkom SP4, które zdobyły mistrzostwo Podkarpacia. Ponadto były trzy brązowe krążki, wywalczone przez pływackie sztafety G1 oraz koszykarki II LO.

SIATKÓWKA

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, finał wojewódzki dziewcząt

Zawodniczki SP4 wszystkie turnieje rozgrywały we własnej hali, traktując rywalki w sposób wybitnie mało gościnny. A skoro we wcześniejszych zawodach wygrały wszystkie mecze, to passę należało podtrzymać w decydującym starciu. Turniej wojewódzki rozpoczął się od pojedynku Góry Ropczyckiej z SP3 Leżajsk, zakończonego wynikiem 2:1. W kolejnych spotkaniach „Czwórka" odniosła dwa zwycięstwa, pokonując 2:1 Leżajsk i 2:0 Górę Ropczycką. Tym samym drużyna prowadzona przez Kamilę Mikę nie tylko sięgnęła po tytuł wojewódzki, ale też uzyskała awans do finału ogólnopolskiego.

ARCHIWUM PRYWATNE

Zwycięska drużyna siatkarek z SP4. Od lewej: Anna Chorążak, Karolina Bukowska, Natalia Bykowska, trenerka Kamila Mika, Dominika Janik i Sabina Piszko, poniżej: Karolina Kozubek, Paula Drozd, Klaudia Lutak, Agnieszka Lutak i Marlena Michalska.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, turniej barażowy chłopców o awans do finału wojewódzkiego

Niestety, zawodnikom SP4 atut własnej hali nie pomógł. Zespół Roberta Ćwikły najpierw pokonał 2:0 ekipę Chwałowic, potem jednak przegrał 0:2 z SP3 Leżajsk, która następnie ograła 2:1 Chwałowice, pieczętując awans. Ostatecznie „Czwórka" zakończyła rywalizację na 5. miejscu w województwie. Skład drużyny tworzyli: Dominik Bobik, Dawid Sobczyk, Dawid Lewandowski, Rafał Łasowski, Łukasz Sajdak, Jakub Jaklik, Serafin Prorok, Adam Dudek, Michał Jarzec i Karol Krokis.

Gimnazjada, półfinał wojewódzki chłopców

Turniej powiatowy (Zagórz) i rejonowy (Przysietnica) drużyna G3 wygrała bez straty seta, jednak dobra passa skończyła się w Jedliczu. „Trójka" doznała dwóch porażek, ulegając 1:2 gospodarzom i 0:2 rywalom z Jasła. – To i tak jeden z największych sukcesów szkoły w piłce siatkowej – powiedział Adam Dmitrzak, którego zespół grał w składzie: Jakub Zmarz, Mateusz Łącki, Konrad Szałankiewicz, Kamil Adamiak, Horacy Woskowicz, Artur Gratkowski, Wojciech Jezior, Mateusz Lech, Michał Jezior, Mateusz Wołch, Przemysław Kot i Michał Starościak.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Zespół II LO Sanok. Od lewej: Kinga Radwańska, Małgorzata Bentkowska, Paulina Faka, Justyna Dziedzina, Natalia Smorul, trener Krzysztof Czech i Katarzyna Kuzio, poniżej: Małgorzata Smorul, Jolanta Bieńczak, Paulina Stach, Milena Pelczarska i Jolanta Górska.

KOSZYKÓWKA

Licealiada, Finał wojewódzki dziewcząt

Zawody w hali „Arena" toczyły się pod zdecydowane dyktando drużyny ZSL Leżajsk. Przyjezdne już po dwóch pierwszych meczach zapewniły sobie tytuł mistrzowski, pokonując 43-19 II LO Rzeszów i 50-17 II LO Sanok. W tym układzie ostatni pojedynek decydował o tym, która z przegranych ekip zdobędzie srebrny medal. Rzeszowianki szybko uzyskały lekką przewagę, choć podopieczne Krzysztofa Czecha nie dawały za wygraną, w pewnym momencie zbliżając się nawet na dwa punkty. Rywalki nie dały jednak wydrzeć sobie zwycięstwa, ostatecznie wygrywając 43-36.

PŁYWANIE

Gimnazjada, finały wojewódzkie

Na zawody do Leżajska reprezentacja G1 jechała z nadziejami na medale w sztafetach. Plan został wykonany – zarówno dziewczęta jak i chłopcy zajęli 3. miejsca. O ile podopieczne Magdy Ćwikły czasem 3.14 powtórzyły wynik z wcześniejszych zawodów, to ich szkolni koledzy poprawili się o 5 sekund, uzyskując rezultat 2.44. W obydwu kategoriach startowało po 12 drużyn. Składy sztafet G1: dziewczęta – Monika Pająk, Sylwia Lechoszest, Maja Bielecka, Adrianna Kusior, Elwira Lipka i Kamila Pierzchała, chłopcy – Jakub Kobylański, Maciej Szybiak, Jędrzej Babiarz, Michał Pilch, Jakub Kotula i Rafał Zelek.

Najlepszy gimnazjalista

Młodzi zawodnicy SKT/SP3 pokazali się w Międzynarodowym Turnieju Tenisa Stołowego „O Puchar Wójta Gminy Bukowsko". Wśród gimnazjalistów wygrał Artur Gratkowski.

W zawodach startowało ponad 60 zawodników z 5 klubów. Drużynowo wygrała Topolovka ze Słowacji. W finałowym meczu gimnazjalistów Gratkowski (na zdjęciu) zmierzył się z reprezentantem Ustrzyk Dolnych, wygrywając 3:0. Miejsce 3. zajął Mateusz Łącki. Wśród chłopców z podstawówek nasi pingpongiści zajęli dwa miejsca na podium – 2. był Bartosz Gołda, 3. Piotr Pytlowany. W kategorii amatorów (szkoły średnie i dorośli) 2. pozycję wywalczył Damian Dąbrowski. Warto też dodać, że rywalizację zawodników z licencjami wygrał były zawodnik SKT – Bogdan Maciejewski (obecnie Ustrzyki Dolne).

BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Ryba jedna, miejsce drugie

Janusz Rączka z koła wędkarskiego nr 1 stanął na podium zawodów spławikowych o „Puchar Opolszczyzny", będących II rundą Grand Prix Polski! Do zajęcia 2. miejsca wystarczyło mu… złowienie jednej ryby.

Jak łatwo się domyśleć, były to bardzo nieudane zawody – punktowały zaledwie 23 osoby ze 157 startujących. Planowo rywalizacja miała zostać rozegrana na Kanale Ulgi w Opolu, gdzie podczas treningów ryby brały bardzo dobrze. Niestety, potem woda przybrała i wędkarze musieli przenieść się na Zalew Turawski. A tam spotkało ich przysłowiowe „bezrybie". W pierwszej turze nie punktował nikt z okręgu Krosno, jednak po przerwie szczęście uśmiechnęło się do Rączki. Był jednym z zaledwie dwóch sklasyfikowanych seniorów, a łowiąc pięknego okonia (0,75 kg) wygrał drugą turę. Ostatecznie dało mu to 2. miejsce w stawce 89 zawodników, a drużynie Boland Krosno 12. lokatę na 25 ekip. Oczywiście Rączka zanotował ogromny skok w klasyfikacji łącznej ogólnopolskiego GP, w którym obecnie jest 9.

ARCHIWUM PRYWATNE

Janusz Rączka z pięknym okoniem, który dał mu 2. miejsce.

Powalczy o dwa tytuły?

Arkadiusz Borczyk myśli o obronie tytułu w Górskich Samochodowych Mistrzostwach Polski. Podczas pierwszych wyścigów nie tylko wygrał klasę HSZ-1600, ale i całą grupę HSZ.

Inauguracyjne eliminacje rozegrano na trasie z Korczyny do Rzeszowa, liczącej ok. 4,5 km. Pierwszego dnia kierowca Automobilklubu Małopolskiego odniósł pewne zwycięstwo w klasie, zajmując jednocześnie 3. pozycje w grupie. Nazajutrz, gdy rajdowcy ścigali się w deszczu, na Borczyka nie było już mocnych. Swoją hondą civic 3 wygrał całą grupę HSZ, kolejnego zawodnika wyprzedzając aż o 6 sekund.

– Całkiem udane wyścigi, które na dodatek dały mi do myślenia. Przed sezonem celem była obrona tytuły mistrzowskiego, ale skoro już w pierwszych eliminacjach tak dobrze mi poszło, to być może powalczę o tytuł w całej grupie. Czy będzie mnie na to stać, pokażą następne eliminacje. Najbliższe już wkrótce w Cisnej – powiedział Borczyk.

Szybsza od chłopaków!

ARCHIWUM PRYWATNE

Paulina Babiarz pokonała wszystkich licealistów w wyścigu stylem zmiennym.

Szkolny Klub Sportowy „Iskra" z II Liceum Ogólnokształcącego organizuje Południowo-Podkarpacką Ligę Pływacką Dzieci i Młodzieży. Pierwsze zawody w Ustrzykach toczyły się pod dyktando zawodników MKS Sanok.

Wśród dziewcząt z podstawówek równych sobie nie miała Gabriela Kikta (kat. kl. IV-VI), wygrywając stylami: motylkowym, dowolnym i zmiennym. Sara Filiks (kl. I-III) odniosła zwycięstwo grzbietowym, była też 2. dowolnym. Oskar Głód (kl. IV-VI) zajął 1. miejsca motylkiem i zmiennym oraz 2. dowolnym. Wygraną zanotowała również sztafeta dziewcząt starszych.

W zmaganiach gimnazjalistów dominacja MKS-u nie podlegała dyskusji. Kamila Pierzchała, Sylwia Lechoszest, Jagoda Sobkiewicz i Monika Pająk rozdzieliły podium między siebie. W klasyfikacji generalnej chłopców cztery pierwsze miejsca zajęli: Jakub Kobylarski, Jędrzej Babiarz, Maciej Szybiak i Jakub Kotula.

Wśród licealistek prym wiodła Paulina Babiarz z Iskry. Warto podkreślić, że w wyścigu na 100 m stylem zmiennym uzyskała najlepszy wynik w swojej kategorii wiekowej, pokonując wszystkich chłopców!

Na pływalni – dla szpitala

Ostatni sportowy akcent akcji „Ziemia Sanocka dla Szpitala" stanowiły II Zawody Nauczycieli w Pływaniu „Plum 2010".

W pierwotnym terminie nie zostały rozegrane z powodu awarii na basenie. Dwa tygodnie później do zmagań przystąpiło 18 osób z 4 szkół. Rywalizację sztafet wygrała drużyna ZS3 przed G1 i ZS4. Najlepszym pływakiem imprezy był Jacek Dobosz z ZS3, który wygrał wszystko w kat. 36-45 lat (stylem dowolnym, klasycznym, grzbietowym i motylkowym) oraz wyścig open na 100 m. W kat. do 35 lat trzy zwycięstwa odniósł Adam Dmitrzak z G3 (dowolny, klasyk, motyl), a jedno Łukasz Łagożny z ZS3 (grzbiet). Reprezentant tej ostatniej szkoły, Janusz Gawlewicz, wygrał w grupie powyżej 45 lat dowolnym i grzbietem.

Wśród kobiet najlepszy bilans miała Marta Tarnawczyk z ZS4 – komplet wygranych w najstarszej kategorii wiekowej. W pozostałych grupach po 3 zwycięstwa odniosły: Anna Starościak z ZS Strachocina (do 35 lat) i Joanna Warchoł-Żuchowska z G1 (36-45 lat), zajmując 1. miejsca stylem klasycznym, grzbietowym i dowolnym.

Organizatorzy zawodów dziękują sponsorom: Huta Szkła „Justyna", Geo-Eko, Ekoball i Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia.

Podczas zawodów prowadzono zbiórkę pieniędzy dla szpitala.

ARCHIWUM PRYWATNE

Jacek Dobosz z ZS3 (po prawej) odbiera puchar za zwycięstwo.

Ślub odmienił snajpera Stali

Tydzień po wygranej 10-0 z Niebieszczanami, Fabian Pańko poprowadził Stal II do identycznego zwycięstwa w Domaradzu, tym razem strzelając 6 goli. Wniosek jest jeden – snajper Stali odzyskuje skuteczność po ślubie. Kibice liczą, że wkrótce zacznie trafiać także w III lidze.

Gdy rok temu Pańko został królem strzelców IV ligi, w ostatnich 4 spotkaniach zdobywając aż 12 bramek, wydawało się, że średnia 3 gole na mecz to „rekord życiowy" nie do pobicia. Tymczasem teraz mamy aż 14 trafień w zaledwie 3 meczach, czyli średnią wywindowaną niemal do poziomu 5,0. I choć B klasę trudno porównywać z IV ligą, to wynik idzie w świat. Wszystko wskazuje na to, że nasz zawodnik wraca do wysokiej formy!

Na wiejskich boiskach Fabian szaleje, z dziecinną łatwością wykorzystując okazje bramkowe. W meczu z Sokołem znów popisał się dwoma hat-rickami, wręcz ośmieszając obrońców gospodarzy. A że na początku spotkania trafił też Piotr Kowalski, zaś w końcówce trzy razy „ukuł" utalentowany junior Mateusz Kuzio, kolejna dwucyfrówka rezerw stała się faktem. Awans do klasy A jest już pewny prawie na 100 procent.

– Szczerze mówiąc, to sam właściwie nie wiem, jak jest z tą moją formą. W drugiej drużynie, co kopnę, to w „sieci", jednak w pierwszej jakoś nie mogę się przełamać. W ostatnim meczu z Podlasiem Biała Podlaska też miałem okazje, jednak znów nie udało się trafić. Chyba wychodzą braki treningowe, bo ze względu na pracę zawodową nie jestem w stanie uczestniczyć we wszystkich zajęciach. Najważniejsze jednak, że po zmianie stanu cywilnego forma wyraźnie rośnie – cieszy się Pańko.

Sokół Domaradz – Stal II Sanok 0-10 (0-5)
Pańko 6 (12, 19, 35, 45, 71, 77), Kuzio 3 (73, 75, 90), Kowalski (16).
Tabela grupy 1 klasy B: 1. Stal (54, 111-14).

ARCHIWUM PRYWATNE

Fabian Pańko pojął za żonę Monikę Tutak z Jędruszkowiec. Ich związek trwa już od sześciu lat. Ceremonia ślubna odbyła się w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzie. Szczęść Boże młodej parze!

Poł dystansu w samotności

Damian Dziewiński odniósł jedno z najważniejszych zwycięstw w karierze, wygrywając wyścig na 5 km podczas VIII Biegu Naftowego w Gorlicach. Nasz zawodnik okazał się najszybszy w stawce prawie 140 osób!

Reprezentant Zespołu Szkół nr 3 finiszował z czasem 16.04 i wyraźną przewagą nad rywalami. Bardzo dobrze wypadł też Grzegorz Fedak, z wynikiem 17.33 zajmując miejsce tuż za podium. Świetnie spisała się również 37. generalnie Katarzyna Węgrzyn z Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Uzyskując czas 23.05 wywalczyła 2. pozycję w stawce prawie 50 kobiet.

– Bieg zacząłem dość spokojnie, szybko jednak odskakując od „peletonu" wraz z dwójką rywali. Próbowałem uciec im na podbiegu i choć wytrzymali tempo, to kosztowało ich to tyle sił, że kilkaset metrów później zostali w tyle. Drugą część dystansu biegłem już sam. Mimo tego systematycznie powiększałem przewagę, finiszując z prawie minutą „zapasu" – powiedział o biegu Dziewiński.

Drugim wyścigiem Biegu Naftowego był półmaraton z udziałem ponad 100 osób. Startowali pozostali reprezentanci SGMM, z których najszybciej pobiegł Krzysztof Lubomski (1:23.05) – 3. w kat. 20-29 lat i 7. generalnie. Kategorię 60-69 lat wygrał Jerzy Nalepka (27. generalnie), w 50-59 lat 2. był Andrzej Michalski (13.), a 10. Marian Gielar (43.). W kat. 20-29 lat miejsce 15. zajął Piotr Żołnierczyk (65.).

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Damian Dziewiński (po lewej) odniósł pewne zwycięstwo, a Grzegorz Fedak finiszował jako 4.

Wytrwały nie tylko na lodzie

ARCHIWUM PRYWATNE

Młodej parze życzymy dużo szczęścia na wspólnej drodze życia.

Ożenił się także Robert Kustra, panczenista Górnika. Jego wybranką jest 26-letnia Katarzyna Pastuszak, pielęgniarka z sanockiego szpitala.

Okazuje się, że Robert to długodystansowiec nie tylko na torze łyżwiarskim. Z Katarzyną spotykali się przez 7 lat, w końcu zapadła decyzja o legalizacji związku. Sakramentalne „tak" powiedzieli sobie podczas ceremonii w kościele pw. Chrystusa Króla. O tym, że młoda para od dawna pewna była wzajemnego uczucia, świadczy fakt, że już wcześniej rozpoczęli budowę domu w Humniskach, gdzie bardzo spodobała im się działka blisko lasu.

Mimo zmiany stanu cywilnego i studiów na krakowskim AWF-ie Robert nie zamierza wieszać łyżew na kołku. Choć w najbliższym czasie zamieni je na rolki, bo czekają go starty w kilku imprezach. – Niech nikt nie mówi, że ledwie był ślub, a już zamierzam zostawiać żonę samą na weekendy. Kasia będzie jeździć za mną na zawody, zresztą zawsze uważałem ją za drugiego trenera, tak bardzo pomagała mi w zajęciach sportowych – mówi zawodnik Górnika.

Siostry skakały bardzo daleko

Świetnie rozpoczęli letni sezon lekkoatleci Komunalnych, bijąc wiele rekordów życiowych podczas zawodów w Rzeszowie. Angelika Faka wygrała skok w dal młodziczek, co dało jej awans do zmagań ogólnopolskich.

Rzeszowska impreza to swego rodzaju „trzy w jednym" – młodzicy mieli Mityng Samsunga, będący zarazem Mistrzostwami Regionu, starsi rywalizowali w ramach mityngu kwalifikacyjnego.

Rywalizacja młodzików to popis Angeliki Faki, ukoronowany skokiem na odległość 5,08 m. „Życiówkę" poprawiła aż o 26 cm, przy okazji przebijając najlepszy wynik starszej o 3 lata siostry Pauliny. Miejsce 4. przypadło Sylwii Rajter, która była też 10. w biegu na 300 m (podobnie jak Seweryn Dziok). Jako jedyna rekordu nie poprawiła Martyna Bieleń, 7. na 100 m.

Wynik młodszej siostry musiał zmotywować Paulinę Fakę, bo podczas mityngu kwalifikacyjnego skoczyła aż 5,33 m, zajmując 2. miejsce. Na pozycji 3. uplasowała się Sylwia Maciejowska (5,30), 6. była Alicja Franczak (4,84). Wszystkie trzy poprawiały swoje rekordy. Paulina była też 3. na 100 m, uzyskując czas 12,95. Wśród chłopców na tym dystansie 9. lokata przypadła Michałowi Pitrusowi. Ponadto w skoku wzwyż 4. miejsce zajęła Maciejowska, w pchnięciu kulą 5. Ewa Kunik.

– Wyniki pierwszych zawodów wyglądają tak dobrze, że aż… niepokojąco. Widać, że okres przygotowawczy przepracowaliśmy bardzo solidnie, pytanie tylko, czy to już szczyt formy, czy też dopiero przyjdzie. Mam nadzieję, że dyspozycja będzie rosnąć, bo czekają nas kolejne starty. A Angelikę Fakę także wyjazd na ogólnopolski finał Mityngu Samsunga, planowany za niespełna miesiąc. Liczę, że znów poprawi swój rekord – powiedział trener Ryszard Długosz.

ARCHIWUM PRYWATNE

Angelika Faka lądowała daleko.

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: **Stal Nowa Dęba – Stal Sanok 2-2 (1-0)**; Adamiak (50-karny), Folta (81). Tabela: 1. Stal Rzeszów (55); 5. Stal S. (39, 49-30).
Juniorzy młodsi: **Stal Nowa Dęba – Stal Sanok 5-1 (4-1)**; Sieradzki (18). Tabela: 1. Stal Mielec (58); 7. Stal S. (27, 39-46).
Juniorzy młodsi B: **Stal Sanok – Unia Nowa Sarzyna 6-2 (1-0)**; Żebracki 2 (64, 65), Kalemba (20), Adamiak (43), Woskowicz (45), Józefiak (76). Tabela: 1. Stal M. (38); 7. Stal S. (16; 27-42).
Trampkarze starsi: **Stal Sanok – Unia Nowa Sarzyna 0-4 (0-2)**; Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (39); 9. Stal S. (6; 8-46).
Trampkarze młodsi: **Stal Sanok – JKS Jarosław 6-0 (2-0)**; Nikody 2 (38, 65), Dąbrowiak (10), Freud (17), Dorosz (42), Kruczek (55). **Polonia Przemyśl – Ekoball Sanok 1-1 (1-0)**; Gierczak (50). Tabela: 1. Czarni Jasło (57); 12. Stal (13, 25-47); 13. Ekoball (13; 22-103).
Młodzicy starsi: **Stal Sanok – JKS Jarosław 0-6 (0-2).** Tabela: 1. Czarni Jasło (57); 12. Stal (13, 25-47); 13. Ekoball (13; 22-103).

Piłkarskie zapowiedzi

Dziś i jutro (14-15 bm.) w Zespole Szkół nr 3 rozgrywany będzie V Turniej Halowej Piłki Nożnej Nauczycieli „Belfer Cup 2010". Udział bierze 8 sanockich szkół oraz – tradycyjnie już – ekipa Gminy Sanok. Początek zmagań grupowych w piątek o godz. 16, ciąg dalszy w sobotę od 9. Następnie odbędą się mecze półfinałowe i finałowe.

* * *

We wtorek (18 bm.) na nowym „Orliku" przy Szkole Podstawowej nr 1 rozegrane zostaną eliminacje ogólnopolskiego Turnieju „Polcourt Orlik Cup 2009" (impreza dla chłopców z rocznika 1998 i młodszych). Zagra 6 drużyn, w tym Ekoball Sanok. Początek o godz. 10, a finał ok. 15. Zwycięzcy awansują do turnieju finałowego w Warszawie.

Wygrywali w Zagórzu

Zagórz przyłączył się do akcji „Polska Biega 2010". Na starcie stanęło prawie 140 osób, a większość wyścigów wygrywali reprezentanci Sanoka.

W kategorii do 45 lat (dystans 2,1 km) niespodzianek nie było – zwycięstwa odnieśli Damian Dziewiński i Katarzyna Węgrzyn. Wśród weteranów (1,6 km) najszybciej finiszował Andrzej Michalski. W swoich grupach wiekowych wygrywali także: Adrian Nalepka (dzieci, klasy 0-III) oraz dwie zawodniczki Komunalnych – Aneta Matuszewska (kl. IV-VI) i Justyna Trzciańska (gimnazja). W pozostałych dominowali miejscowi: Anna Paryżak (kl. 0-III), Tomasz Drebot (IV-VI), Dawid Słupski (gimnazja) i Grażyna Różyło (powyżej 45 lat).

– Jak na zawody organizowane przez nas pierwszy raz frekwencja była naprawdę przyzwoita i mile nas zaskoczyła. Zwłaszcza w kontekście deszczowej pogody, która chciała pokrzyżować szyki. Najliczniejszą obsadę miała kategoria klas IV-VI ze szkół podstawowych, w której startowała prawie połowa uczestników. W przyszłym roku na pewno znów zorganizujemy zawody w ramach akcji „Polska Biega" – powiedział Artur Rudnicki, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórzu.

ARCHIWUM MGOKiS ZAGÓRZ

Najliczniej obsadzona była kategoria chłopców z klas IV-VI szkół podstawowych.

Wyniki:
Podstawówki (kl. 0-III): 1. Anna Paryżak, 2. Dominika Marcinik, 3. Anna Krawczyk (11 dziewcząt); 1. Adrian Nalepka, 2. Patryk Bartosik, 3. Dawid Gocek (17).
Podstawówki (kl. IV-VI): 1. Aneta Matuszewska, 2. Karolina Gefert, 3. Karolina Błaszczak (24); 1. Tomasz Drebot, 2. Mateusz Kruczek, 3. Jacek Usyk (42).
Gimnazja: 1. Justyna Trzciańska, 2. Gabriela Broda, 3. Irena Wójcik (3); 1. Dawid Słupski, 2. Łukasz Gierczak, 3. Arkadiusz Mindur (9).
Do 45 lat: 1. Katarzyna Węgrzyn, 2. Anita Różyło (2); 1. Damian Dziewiński, 2. Grzegorz Fedak, 3. Maciej Gacek (10).
Powyżej 45 lat: 1. Grażyna Różyło (1); 1. Andrzej Michalski, 2. Marian Gielar, 3. Andrzej Wilk (3).

Derby dla Stali

STAL DOM-ELBO SANOK – KARPATY KROSNO 2-0 (1-0)

1-0 Kuzicki – Węgrzyn (37, głową, po rzucie rożnym), 2-0 Nikody (60, z rzutu wolnego z 22 m).

Małe derby Podkarpacia zelektryzowały sportowy Sanok i Krosno. Piłkarze Stali koniecznie chcieli się zrewanżować za jesienną przegraną w Krośnie (2-1), krośnianie marzyli choćby o punkcie, gdyż płyną statkiem, który wysyła sygnały SOS. Od pierwszego gwizdka sędziego Grzegorza Wnuka obydwa zespoły ostro ruszyły do boju. Lepiej zaczęli goście, którzy już w 9. min stworzyli sobie sytuację bramkową. Uciekł środkowym obrońcom Stali Paweł Frydrych, jednak piłkę spod nóg wygarnął mu Dawid Ziemba. W 22. min huknął z 16 m. Robert Drąg, ale – na szczęście – trafił w poprzeczkę. Potem do głosu doszli gospodarze, niebezpiecznie zapuszczając się pod bramkę Piotra Hajduka. W 37. min z rzutu rożnego idealnie dośrodkował Marek Węgrzyn, do piłki skoczył Maciej Kuzicki i piękną główką posłał piłkę w górny róg bramki. Goście mieli pretensje do sędziego, kwestionując podyktowanie rzutu rożnego, jednak opinie sędziego bocznego i głównego były jednoznaczne.

TOMASZ SOWA

Radosnego uniesienia pozazdrościł Maćkowi Kuzickiemu Rafał Nikody (obok z lewej) i pół godziny później powielił jego wyczyn, też wpisując się na listę strzelców.

Od początku II połowy inicjatywę przejęli goście, próbując odrobić stratę jednej bramki. W 50. min zagapili się sanoccy obrońcy, piłkę przejął Sławomir Sienicki i z 16 m. strzelił po ziemi w róg bramki Ziemby. Ten jednak instynktownie wyczuł jego intencje, wyciągnął się jak struna i końcami palców wybił piłkę na rzut rożny. W podobnej sytuacji 7 minut później znalazł się Daniel Niemczyk, ale strzelił zbyt lekko, ułatwiając obronę Hajdukowi. W przeprowadzonym minutę później kontrataku znów przed utratą gola obronił Stal Ziemba, wyłapując strzał Drąga z bliskiej odległości. W 60. min z rzutu wolnego z 22 m. cudowną bramkę strzelił Rafał Nikody. Rzut wolny podyktował sędzia za faul Marcina Włodarskiego właśnie na nim. Przez ostatnie 30 minut trwał zacięty bój, w którym mocniej naciskali dążący do zmiany wyniku goście. W 67. min po strzale z rzutu wolnego Buczka piłka minimalnie poszybowała ponad bramką, podobnie było w 70. min po główce tego samego zawodnika. Na do widzenia, w doliczonym czasie gry Paweł Mroczka huknął z 25 m. i trafił… w poprzeczkę.

Marian Struś

W zwycięskich derbach Stal wystąpiła w składzie: Ziemba 7 – Tabisz 6, Sumara 6, Łuczka 5, Chudziak 6 – Zajdel 5 (73. Kruszyński), Węgrzyn 7, Kosiba 5, Nikody 7 (84. Pańko) – Kowalski 6, Kuzicki 7.

Mecz w ocenie:

MARIAN STRUŚ (2)

PIOTR KOT – Stal: – Zagraliśmy twardy, ciekawy mecz, a najważniejsze, że zwycięski. Kluczem do zwycięstwa była konsekwencja w grze defensywnej i zagęszczenie środka boiska. Karpaty mocno powalczyły z nami, stwarzając kilka doskonałych sytuacji bramkowych, jednak my zachowaliśmy więcej zimnej krwi. Na pewno brakowało nam spokoju w przeprowadzanych kontratakach, myślę, że był to wynik zmęczenia. Wirtuozerii w tym meczu może nie było, ale momentami pokazywaliśmy dobrą klasę. Jego ozdobą były niewątpliwie dwie piękne bramki oraz świetna postawa młodego Dawida Ziemby, na którego zdecydowaliśmy się postawić w tym ważnym derbowym pojedynku. Nos nas nie zawiódł.

RAFAŁ NIKODY – jeden z najlepszych piłkarzy meczu**: –** Wczoraj na treningu mocno trenowaliśmy rzuty wolne. Przydało się to w 60. min. Tak jak chciałem, tak trafiłem. Jak się cieszyłem, to było widać. Dobrze mi się dziś grało, choć Karpaty dość wysoko postawiły nam poprzeczkę. Stworzyły nawet lepsze sytuacje od nas, ale liczą się bramki, a te tylko my zdobyliśmy. Myślę, że wygraliśmy zasłużenie. To już piąte z rzędu nasze zwycięstwo i wcale nie zamierzamy na nim zakończyć dobrą passę. Wszak w sobotę będziemy chcieli wygrać w Sanoku ze swą imienniczką z Kraśnika (początek godz. 16.)

emes

Nie boją się nikogo

Stalowcy kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa i są na tyle już hardzi, że nawet przed wyjazdem na mecz z nieźle notowaną drużyną mają odwagę oświadczać, że jadą po zwycięstwo. Tak było przed sobotnim meczem z Podlasiem. Powiedzieli, że wygrają i wygrali!

PODLASIE BIAŁA PODLASKA – STAL-DOM ELBO SANOK 0-1

0-1 Marcin Czenczek (8 min.)

Mecz ułożył się dobrze dla gości. Stalowcy od początku zaatakowali i jeden z pierwszych finezyjnych ataków przyniósł im prowadzenie. Bramkę zdobył coraz lepiej grający Marcin Czenczek, który oprócz niezłej techniki imponuje dużą szybkością i ciągiem na bramkę. Wielka szkoda, że tuż przed przerwą uległ kontuzji i musiał opuścić boisko.

Bramek stalowcy mogli strzelić jeszcze trzy, cztery, jednak zawodziła skuteczność strzelecka. Może mieć o to pretensje do siebie Fabian Pańko, który zagrał drugie 45 minut i mógł dwukrotnie pokonać bramkarza gospodarzy. Na szczęście strzeleckiego fartu nie mieli także piłkarze Podlasia. Grając szybko i ambitnie stworzyli kilka sytuacji bramkowych, jednak młody Dawid Ziemba, który w tym meczu zastąpił kontuzjowanego Łukasza Psiodę, spisywał się naprawdę dobrze, dwukrotnie ratując swój zespół z opresji. W sumie jednak stalowcy dowieźli wygraną do końca, odnosząc nieznaczne, ale w pełni zasłużone zwycięstwo. Brawo!

emes

Dalej na pudle, czyli aktualna tabela III ligi

1. Spartakus Szarowola	52 pkt.	9. Podlasie B. Podlaska	31
2. Górnik II Łęczna	50	10. Wisła Puławy	31
3. STAL SANOK	**39**	11. Stal Poniatowa	23
4. Unia Nowa Sarzyna	37	12. Stal Mielec	23
5. Avia Świdnik	37	13. Stal Kraśnik	20
6. Tomasovia Tomaszów	33	14. Karpaty Krosno	19
7. Siarka Tarnobrzeg	32	15. Orlęta Radzyń Podl.	16
8. Izolator Boguchwała	32	16. Wisłoka Dębica	16

Montaż jeszcze niedokończony

Jednego kibice nie mogą zarzucić działaczom i szkoleniowcom CIARKO KH, a mianowicie tego, że maj się zaczął, a w klubie nic się nie dzieje. Bo drużyna rozpoczęła treningi, a cały czas trwa montaż zespołu i co rusz zaskakiwani jesteśmy zmianami.

Tak, zmianami, bo skoro ktoś przychodzi, to ktoś inny musi odejść. Wreszcie jest tak, jak w sporcie profesjonalnym. Słabszych zawodników wypierają silniejsi, lepsi. Trenerzy przedstawiają właścicielom klubów listy tych, z którymi chcieliby się rozstać i pozycje na których chcieliby widzieć lepszych zawodników. Tu zwykle padają konkretne nazwiska, które byłyby mile widziane.

Robert, mogłeś inaczej postąpić!

Wielki krzyk się zrobił po oficjalnym opublikowaniu wiadomości, że Robert Kostecki podpisał kontrakt z KTH Krynica. On sam, wypowiadając się na forum hokej.net, mówi: „Mam osobisty żal, że zostałem tak potraktowany, bo jakby nie było, mam sentyment do tego klubu (mowa o Ciarko KH). Przyznaję, miałem słabszy sezon, ale nie wydaje mi się, żebym był na tyle słaby, aby nie załapać się do składu...”

W klubie dowiaduję się, że Robert nie przystał na warunki, jakie zaproponował mu prezes klubu, działający w porozumieniu z trenerem zespołu. On sam to potwierdza, ale: „... nie zgodziłem się na 3-miesięczny kontrakt, bo później, w sierpniu, gdybym nie załapał się do składu, to co miałbym robić? Z czego utrzymać rodzinę?...”

Środowisko hokejowe podzieliło się na dwa obozy. Jedni wieszają psy na prezesie, inni biorą go w obronę. – Jeśli sam nie ma pewności, czy znajdzie miejsce w składzie, to oczym mówimy? Jeśli dostał szansę, powinien przyjąć warunki, podpisać kontrakt i solidną pracą pokazać, że jest lepszy od innych. Widać, nie miał takich ambicji – mówią i wydaje się to całkiem logiczne.

A może sam kontrakt, który zaproponował mu prezes, był tak zniechęcający, że podpowiedział Robertowi, iż czas się zwijać? Zapytałem o to prezesa Piotra Krysiaka. I co usłyszałem: – Dziwię się Robertowi, że mówi o jakimś żalu do klubu czy do mnie, że został tak a nie inaczej potraktowany. Otóż uważam, że został potraktowany bardzo rozsądnie i uczciwie. Zaproponowałem mu 3-miesięczny kontrakt na kwotę 2 tys. złotych mieięcznie, a po tym okresie trener podejmie decyzję: czy chce go mieć w swoim składzie, czy też nie. Jeśli tak, będziemy negocjować warunki nowego kontraktu, jeśli nie, przyjdzie się nam pożegnać. To on swoją postawą na treningach w lecie, a później na lodzie, miał udowodnić swoją przydatność do drużyny. Czy w tym jest coś niewłaściwego? – kończy swój wywód prezes klubu.

Będą nabytki?

W klubie nie padają nazwiska nowych zawodników, dopóki sprawy transferów, łącznie z podpisaniem kontraktu, nie są dograne do końca. I słusznie. Ale przecież nie możemy pozostawiać kibiców tak długo w niepewności kto pojawi się jeszcze w Sanoku. Postanowiliśmy narazić się działaczom i uchylić rąbka tajemnicy kto jest w orbicie ich zainteresowania. Otóż zacznijmy od transferu, który jeśli dojdzie do skutku, byłby hitem numer dwa (po trenerze Jančušce). Nad przejściem, a w zasadzie to powrotem do Sanoka zastanawia się Krzysztof Zborowski. Obok niego z Nowego Targu chciałby spróbować gry w nowym klubie 22-letni napastnik Dariusz Gruszka, trwają negocjacje z MMKS odnośnie warunków tego transferu. Jest jeszcze jeden napastnik z reprezentacyjnymi ostrogami, który poważnie zastanawia się nad zdradzeniem Krakowa na rzecz Sanoka, a jest nim Filip Drzewiecki. Czy ktoś z tej trójki przywdzieje koszulkę w barwach CIARKO KH, przekonamy się w najbliższym dniach.

Marian Struś

Nie ma obaw o przetrenowanie

Dla hokeistów CIARKO KH w dniu 10 maja rozpoczął się sezon 2010/2011. Tego bowiem dnia po raz pierwszy wyszli na wspólny trening. Odbył się on na stadionie „Wierchy”, a poprowadził go nowy trener zespołu MILAN JANČUŠKA. Uczestniczyło w nim 19 zawodników.

TOMASZ SOWA

Nie ma lekko, ale nowi obrońcy Ciarko KH (Martin Ivičič – na 1 planie i Zoltan Kubat) nawet polubili skakanie przez plotki.

Trener Jančuška tak mówi o frekwencji na pierwszym treningu: – Oczywiście, nie jest to pełny skład naszej kadry. Kilku zawodników jeszcze nie dotarło do Sanoka, na co otrzymali moją zgodę. W gronie tym jest m.in. obrońca estoński Dmitri Suur, który uczestniczył w Mistrzostwach Świata Dywizji II i ma prawo chwilę odpocząć. O kompletnym składzie będziemy mogli rozmawiać za tydzień, kiedy już wszystko będzie wiadomo.

Trening rozpoczął się od kilkunastominutowego spotkania z drużyną, które miało charakter informacyjny. – Z najważniejszych rzeczy powiedziałem zawodnikom, że czeka nas ciężka praca. Obserwując ich reakcję, stwierdzam, że przyjęli to ze zrozumieniem. Jestem przekonany, że uda się nam skonsolidować ten zespół, choć z racji tego, iż będzie on mniej więcej w połowie zmieniony, będzie to proces, który chwilę musi potrwać. Nic od razu – wyjaśniał trener.

A potem drużyna została podzielona na dwie grupy. Pierwsza udała się na siłownię, druga pozostała na murawie, przystępując do różnych ćwiczeń. Piłki lekarskie, płotki do skoków, maty i lekkie sztangi służyły za akcesoria. – Będziemy trenować dwa razy dziennie. Treningi przedpołudniowe odbywać się będą w podziale na grupy, zaś wieczorne już wspólnie. Jakie będzie ich obciążenie? Odpowiem tak: właściwe – zakończył krótką rozmowę nowy szkoleniowiec CIARKO KH SANOK.

Treningowi przyglądała się kilkunastoosobowa grupka kibiców, którzy gdzieś dowiedzieli się o jego terminie i miejscu. Największe zainteresowanie wzbudzali nowi zawodnicy: Martin Ivičič, Zoltan Kubat, Piotr Koseda i Michał Plaskiewicz. I prawie nowi: Roman Guriczan i Michał Radwański.

Tego samego dnia na treningu popołudniowym drużyna została podzielona na dwie i trener zarządził mecz piłkarski między nimi.

emes